

# FOSANGLII



PRZEGLĄD

Kraków, 10 maja 1947

Nr. 19 (28)

# POLSKO-ANGIELSKIE **UMOWY HANDLOWE**

### Wypowiedź S. Crippsa

Na konferencji prasowej w Londy-nie sir Stafford Cripps wypowiedział następujące oświadczenie na temat angielsko-polskich rozmów handlo-

W zasadzie osiągnięto porozumienie z delegacją polską, która odwiedziła ostatnio W. Brytanię, w szeregu kwestii, dotyczących długoterminowego rozwoju handlu angielskopolskiego. Oba kraje pragną przywrócić przedwojenne stosunki handlowe

Polska wysyłała dawniej do Zjednoczonego Królestwa głównie żyw-ność (bekony, masło, jaja) oraz drze-wo. Import tych !owarów zostanie podjęty przez nas bardzo chętnie. Zakupy zaś, które Polska pragnie wzno. wić w naszym kraju, dotyczyłyby maszyn przemysłowych i surowców, tak bardzo potrzebnych do odbudowy polskiej gospodarki.

Umowy — uzgodnione prowizorycz-nie — przedstawiają się następująco: Polska zamierza przedstawić handlow com brytyjskim zamówienia na okres najbliższych trzech lat (będących okresem polskiego planu trzylatniego) na surowce (jak wełna, kauczuk, cy-na, grafit) i inne towary, łącznej wartości 20 milionów funtów oraz na maczyny i artykuły podstawowe warto-ści 15 milionów funtów. W tym sa-mym czasie Polska zamierza wywo-żłć do Zjednotzonego Królestwa towary łącznej wartości 23 milionów funtów (z czego na pierwszy rok p:zypadnie suma 5-ciu, na drugi 8-miu, a na trzeci 10-ciu milionów funtów)

Planuje się też. że eksport składać się będzie głównie z towarów najniezbędniejszych dla gospodarki brytyj skiej i, że żywność zajmie w jego ra mach poczesne miejsce. Oferta polska na pierwszy rok obejmuje jaja i drób; w późniejszych latach bekony i masło. Wśród fabrykatów, które Polska dostarczyć może już w pierwszym roku znajduje się porcelana, szkło wyroby tekstylne i meble takich typow jakich potrzebuje W. Brytania.

Pomiędzy polskim planem zakupów a spodziewanym dochodem z eksportu polskiego do Ziednoczonego Królestwa istnieje luka 12-tu milionów funtów. Obie strony przyczynią się do wypełnienia tej luki. Rząd polski za-proponował, że dostarczy węgla za sumę około 800.000 funtów (co równa się mniej więcej 250.000 ton) w pierwszym roku, w którym W. Brytanii zależy specjalnie na uzupelnie-niu swych zapasów. Zamierza on też użyć na swoje zakupy w Zjednoczonym Królestwie dwóch milionów funtów polskiego złota, które zgodnie z umowa finansowa, zostały zwolnione polski spodziewa się uzyskać około 1,5 miliona funtów z realizacji różnych aktywów polskich w W. Brytanii, które zostaną zwolnione z chwilą zawarcia angielsko-polskiego porozumienia w sprawie własności, będącego obecnie tematem rozmów.

Wkładem ze strony W Brytanii bę dzie zezwolenie na użycie 1.5 miliona funtów z dawniejszych nadwyżek podarowanego Polsce demobilu na zakup surowej wełny, przewidzianej w polskim programie importu surowców Poza tym departament eksportu i kre dytów gotów jest udzielić przemy-słowcom brytyjskim gwarancji na kontrakty, odnoszące się do maszyn innych artykułów podstawowych na takich warunkach, które zapewnia im pokrycie 60-ciu % zamówienia w czasie transportu; pozostałe 400% ob jete bedzie kredytem przewidzianym na rozsądny okres czasu. Warunki te ulatwią ustalenie kwot zamówień na maszyny i artykuły podstawowe w granicach wartości 15-tu milienów funtów.

Oczywiście w chwili obecnej umowy te sa tylko prowizoryczne. Rzeczoznawcy polecy zwiedzą wkrótce Zjednoczone Królestwo, aby zbadać możliwości zakunu bryty kie towa

(Dokończenie na str. 2)

### Pierwszy cywilny samolot odrzutowy



PIERWSZY CYWILNY SAMOLOT ODRZUTOWY, GLOSTER METEOR. TURBO-REAKTORY TYPU ROLIS ROYCE DERWENT, PRZECIĘTNA SZYBKOŚĆ 960 KM/GODZ. SAMOLOT ODBĘDZIE 6400 KM LOT POKAZOWY NAD BELGIĄ, HOLANDIĄ, SZWECJĄ, DANIĄ I NORWEGIĄ. TOWARZYSZYĆ MU BĘDZIE SZYBKI DWUPŁATOWIEC RAPIDE, Z KTÓREGO SPECJALNI WYSŁANNICY, M. IN. ERIC GREENWOOD (PIERWSZY "OBLATYWACZ", KTÓRY LECIAŁ Z SZYBKOŚCIĄ 16 KM NA MINUTĘ), BĘDĄ OBSERWOWALI LOT GLOSTERA.

## UNARODOWIENIE TRANSPORTU

Debata w Izbie Gmin

Ostatnio rozpoczęła się w Izbie Gmin trzydniowa debata na temat końcowego stadium opracowywania ustawy o unarodowieniu brytyjskiego transportu kolejowego i drogowego. Izba Gmin zgodziła się, że referowanie ustawy winno trwać trzy dni, przewidując, że podstawowe środki unarodowienia, przedsięwzięte dotychczas przez rząd, wywołają ożywioną dyskusie.

Zarówno konserwatyści, jak i liberałowie są w zdecydowanej opozycji w stosunku do ustawy i już w komitecie starali się wprowadzić do niej poważne zmiany. Ze swej strony rząd też wniosł szereg poprawek w zakresie środków unarodowienia kolei, kanałów, doków, portów i wielkiej czę-ści systemu przewozu drogowego W. Brytanii, przewidzianych przez nowe, brytviskie władze transportowe.

Obecnie przedkłada się coraz więcej nowych poprawek. Sam rząd zgłosił ich 176, a opozycja konserwatywna ponad 200. O ile tylko czas na to pozwoli, wszystkie aspekty ustawy poddane zostaną ponownemu rozpatrzeniu.

Opozycja nie kryje swego żalu z powodu ograniczenia czasu debaty nad ustawą (tak samo, jak nad ustawą o planowaniu miast i wsi) za pomocą procedury "gilotynowej" Zaciekłe dyskusje miały już miejsce, gdy rząd polecił odpowiednim komitetom parlamentarnym, aby ukończyły swe prace nad tymi ustawami dc Wielkanocy.

Ogółem przedłożono blisko 805 po prawek Spomiedzy nich przyjęto 245 poprawek rządowych.

Najważniejszym ustępstwem, czynionym przez rząd w czasie obrad komitetu, było zezwolenie udzielone kupcom na przewożenie ich własnych cwarów własnymi pojazdami na do wolną odległość. Początkowe ustawa miała ograniczyć to prawo do odległości mniejszej, niż 40 mil. Opozycja ośmielona tym ustępstwem sta ra się obecnie uzyskać pewne konce sje dla przedsiębiorstw transportu drogowego. W obecnym stanie rzeczy ustawa wymaga przejęcia przez brytyjską komisję transportową przedsiębiorstw transportu drogowego, szczególnie tych, które zajmują się wynaj mowaniem pojazdów, kursujących na dużych przestrzeniach.

Uczyniono wyjątek jedynie dla przedsiębiorstw wyspecjalizowanych takich, jak firmy, przewożące płyny w cysternach, mięso w chłodniach, bydło, ciężkie ładunki nie dające się podzielić lub firmy, zajmujące się przeprowadzkami.

Proponowane obecnie poprawki mają na celu rozszerzenie listy wyjątków i umożliwienie przedsiębiorcem transportowym, nie wziętym pod uwagę przez komitet, przekroczenia ścisłych granic odległości, narzu-conych przez ustawę. W wypadkach gdy i te ograniczenia okażą się zbyt surowe, wymagane będzie specjalne zezwolenie komisji. Opozycja zarzuciła pierwotnemu oformułowaniu ustawy to, że daje ono komisji trans portowej szanse zdławienia wszelkiej konkurencji. Kwestia ta została częściowo rozwiązana ustępstwem, do tyczącym własnych pojazdów przedsiebiorców handlowych,

#### **ODSZKODOWANIA**

Klauzula, dotycząca sprawy odszkodowań, sprowokowała najzawziętsze spory. Sir David Maxwell Fyfe zaproponował poprawkę, aby warunki odszkodowań, jakie mają być wypłacone kolejom, zostaly ustalone przez trybunał arbitrażowy. Innymi słowy przewidziane ustawą odszkodowania zostałyby w ten sposób uzależnione od rynkowych cen gieldowych w pewnych określonych momentach. ctórzy członkowie opozycji napiętno. wali te metody, jako surowe i niesprawiedliwe.

W odpowiedzi na sugestie opozycji, sekretarz finansowy ministerstwa skarbu oświadczył, że tego rodzaju rozwiązanie podważa podstawy pro-jektu odszkodowań. Proponowany trybunal stanalby wobec niewykonalnego zadania, a przecież giełda sama może być uważana za pewien rodzaj niezależnego trybunału. Rząd prag-nie postąpić w pełni sprawiedliwie z udziałowcami kolej i — rozważywszy wszelkie możliwe metody - jest przekonany, że proponowane w ustawie rozwiązanie jest uczciwe zarówno w stosunku do akcjonariuszy, jak publiczności i wszystkich zainteresowanych.

Możliwe, że w warunkach wolnej konkurencji pomiędzy transportem drogowym a kolejowym, czysty dochód udziałowców mógłby być mniejszy niż ten, który uzyskaliby pod nadzorem rządowym. Poprawka została odrzucona przez większość rządową nadwyżką 147-miu głosów.

Minister transportu przedłożył też Izbie ważną poprawkę dotyczącą dodatkowego odszkodowania dla samorządów lokalnych. Oświadczył on, że rząd zaproponował odłożenie na ten cel dwoch i pół miliona funtów, której to kwoty będzie się wypłacać odszkodowania w miarę przejmowania rozmaitych objektów.

Min. Barnes poinformował też członków parlamentu, że — zgodnie z tym, jaką formę przyjmie plan przejęcia przystani i portów - także i w 'ej dziedzinie przewiduje się podobne odszkodowania

Po krótkiej dyskusji, poprawka wniesiona przez rząd, a mająca na celu przyjście z pomocą samorządom, ponoszącym cieżary wynikłe 2 dzielenia ich przedsiębiorstw municypalnych, została przyjęta.

#### KRONIKA DYPIOMATYCZNA

W dniu 2 maja przybył do Warszawy p. Kirkwood, minister pełnomocny Kanady w Polsce.

#### W numerze:

DZIEJE KATEDRY SW. PA-WŁA PODCZAS WOJNY JAK PRACUJE TELEWIZJA PROMENIE INFRA-CZER-

FARMA GÓRSKA TWÓRCZYNI DWÓCH TEA-TRÓW

JAKÓB EPSTLIN

Dwie odpowiedzi Bevina

### O stosunkach brytyjsko - polskich

30 kwietnia zapytano w Izbie Gmin ministra spraw zagranicznych, jakie jest obecnie stanowisko rządu Welkiej Brytanij wobec rządu polskiego, w świetle oświadczenia, że polityka brytyjska w stosunku do rządu polskiego uzależniona będze od postępowania tego rządu. Minister odpark: "Rząd Wielkiej Brytanii ocenia nadal rząd polski na podstawie wyników jego działalności i omawia z nini najważniejsze sprawy, pragnąc ich rozwiązania w interesie obu na-

W odpowiedzi na dalsze pytania min. Bevin odparl: "Rozmowy z rządem polskim odbywają się w przyjaznej atmosferze i jest nadzieja, że naprowadz my nasze stosunki na właściwe torv'

Trzeba dodać, że te nadzieje po-

dziela cały naród brytyjski.

Minister Bevin przypomniał dalej,
że ludność polska spadła z liczby
35.000.000 do 22,000.000, że ponad
8,000.000 zgineło w czasie wojny i dodał: "Myślę, że najlepszą usługą, jaką można obecne oddać Polsce jest to, by każdy Polak — czy to uchodźca (DP), czy też przebyw ący w Wielkiej Brytanii — powziął natychmiastowe postanowienie powro-tu do kraju i wziął udział w jego

## O wkładzie Anglii w dzieło odbudowy

nister Bevin podał w Izbie Gmin rozmiary brytyjskiego wkładu finan\* od chwili wyzwolenia. Suma w za-okrągleniu wynosi 740 milionów funtów. Obejmuje ona w przybliżeniu następujące pozycje (w milionach Wpłaty na rzecz UNRRA 155 m l.; przedunrowska wykluczeniem Niemiec 100 mil.; pożyczki udzielone Francji 100 mil.; pożyczki oraz zapomogi udzielone Grecji 41,5 m l. pounrowska pomoc udzielona Włochom ( w zapasach z nadwyżki) 55 mil.; pożyczki oraz zapomogi udzielone Austrii 20,1 m l.; pożyczka oraz pomoc dla N derlandow 60 mil.; zasiłek dla Malty 30 mil.; pożyczk; dla Burmy 30 mil; kredyty dla Czechosłowacji 7.5 spil: kredyty oraz zasiłki dla Węgier 0,7 mil.; pomoc gospodarcza dla Niemiec do 31 marca b. r. 140 mil.

Z całej sumy 325 milionów wydatkowano bezzwrotnie. Są to nastepujące wkłady: 38 mil. ze 100 mil. pomocy przedunrowskiej, 3/4 mil. pożyczk; i zasiłków dla Grecji, pomoc dla Włoch, 4/5 mil. pożyczki i zasiłków dla Austrii oraz zapomoga dla Malty.

Min. Bev n wykazał, że kredyty, które mają być natychmiast spłaco. ne, obciążają brytyjski bilans płatniczy w równym stopniu, jakby to u-

(Dokończenie na str. 2)

# Sprawa uchodźców Obrady genewskie

Przywiązuje się wielką wagę i wielkie nadzieje do posiedzenia komieji przygotowawczej Międzynarodowej Rady dla Spraw Uchodźców. Otwarcie tego posiedzenia nastąpiło w Genewie 1-go maja. Ostatnie posiedzenie komieji przygotowawczej odbyło się w lutym.

Prawdopodobnie komisja przygotowawcza będzie mogła ogłosić, że zostały wypełnione potrzebne warunki dla wprowadzenia w życie międzynarodowej rady dla spraw uchodźców (IRO: International Refugee Organisation).

Sprawozdanie o sytuacji, dotyczącej sygnatariuszy konstytucji IRO, które stoi ma pierwszym miejscu porządku dziennego, wykaże, żę po pizystąpieniu Chin trzynaście (z wymaganej liczby piętnastu) krajów podpisało konstytucję, a 72 procent z 75 procent wymaganego budżetu IRO, zostało zagwarantowane.

Uzasadnioną wydaje się nadzieja, że wpłyną na czas pozostałe dwa podpisy i trzy procenty subskrypcji, by zainaugurować IRO mie później, jak pierwszego czerwca. Nastąpiłoby to o miesiąc wcześniej, nim agendy UNRRA, które troszczyły się gorliwie o uchodźców, przestaną funkcjono-

wać.

W tym wypadku IRO będzie miała czas przejąć funkcje UNRRA i nie będzie potrzeba uciekać się do przejściowego przejęcia tych funkcji przez międzynarodowy komitet dla uchodźców, jak to było przewidziane w najgorszym razie. Międzynarodowy komitet będzie wchłonięty przez IRO tak, jak planowano pierwotnie.

Przed IRO stoi do rozwiązania naglący problem. Pozostał jeszcze milion uchodźców (początkowo było ich 12 milionów), oczekujących na osiedlenie. Mniej więcej połowa z nich znajduje się obecnie w Niemczech i Austrii, pozostali zaś we Włoszech.

Najtrudniejszy jest problem jugosłowiańskich uchodźców, znajdujących się we Włoszech. Spomiędzy nich, 12.000 przebywało do niedaw na w obozach pod brytyjskim nadzorem. Wedle postanowienia rządu brytyjskiego, przeprowadza się intensywne przeniesienie tych ludzi do strefy okupacji brytyjskiej w Niemczech i w niedługim czasie wszyscy opuszczą

W Niemczech dokończy się badania tych Jugosłowian i ci, którzy zasługują na pomoc, będą oddzieżeni od tych, których można słusznie podejrzewać, że są przestępcami wojennymi, lub kolaboracjonistami. Pierwszymi zajmie się IRO, drudzy będą wydani rządowi jugosłowiańskiemu.

Jako wynik selekcji, już przeprowadzonej we Włoszech pod kierownictwem brygadiera Maclean'a, pewna ilość kolaboracjonistów jugosłowiańskich została już wydana władzom jugosłowiańskim.

Prócz ludzi w obozach pod brytyjskim nadzorem pozostało dalszych 12.000 uchodźców, dwie trzecie między nimi, to Jugosłowianie, którzy znajdują się w obozach pod wspólnym anglo-amerykańskim nadzorem. Ponadto ocenia się, że blisko 500.000 uchodźców znajduje się na wolności we Włoszech.

Po wycofaniu wojsk sprzymierzonych z Włoch — 90 dni po wejściu w życie traktatu pokojowego z Włochami — reszta pozostatych uchodźców przejdzie na odpowiedzialność rządu włoskiego poza tymi granicami, w których może się nimi zaopiekować IRO,

Wynika stąd, że Włochy są specjalnie zainteresowane we wczesnym ustanowieniu IRO.

W międzyczasie miała miejsce wymiana not dyplomatycznych pomiędzy rządamą W. Brytanij a Jugosławii, dotycząca spraw repatriacji jugosłowiańskich uchodźców, która nie osiągnęła wyniku.

Rząd brytyjski i rząd USA gorąco pragną, żeby jak największa liczba uchodźców wrócjła dobrowolnie do Jugosławił, lecz oba rządy są przeciwne zastosowaniu jakiegokolwiek przymusu.



GRUPA MŁODYCH LUDZI ZE WSZYSTKICH ZAWODÓW I SFER, KTÓRZY ZGŁO-SILI SIĘ OCHOTNICZO DO ROBOT ROLNYCH

#### Po powodzi

### Naprawa szkód w rolnictwie

Rolnicy w W. Brytanii czynią imponujące wysiłki, aby zalaną ziemię doprowadzić do stanu uprawy i zdążyć obsiać przynajmniej część obszarów we wiosennym okresie.

Minister rolnictwa podał do wiadomości dalsze zarządzenia rządu, mające na celu pobudzenie produkcji rolniczej w ciągu obecnej wiosny. Jest to pierwszy efekt programu specjalnych zarządzeń, o który dwa tygodnie temu apelowała konferencja rolników

Jest rzeczą jasną, ze jeśli trzeba będzie podjąć pracę na obszarach zniszczonych powodzią, rolnicy będą narażeni na znaczne dodatkowe koszty i będą musieli także liczyć się z ryzykiem zmniejszonych plonów z powody późnego obsiania pól

powodu póżnego obsiania pól.
Rząd zatem postanowił ustalić specjalnie zwiększone ceny na plony pochodzące z zasiewów wiosennych i na mleko — jako wyjątkowy i tymczasowy środek — ze względu na ogromne szkody poniesione w tej porzeroku i obecne niedobory, jakie odczuwa cały maród.

Tę zwyżkę cen ustalono na podstawie zgody, wyrażonej jasno przez narodowy związek rolników, że nie będzie ona brana pod uwagę jako punkt wyjścia do jakichkolwiek rewizji cen w przyszłości.

Będą to pocieszające nowiny dla rolników, których większość pracuje od świtu aż do nocy. Będzie to dla nich wspaniałą zachętą, aby zaryzykować nawet późne obsianie pól.

Względy racjonalnej gospodarki powinny były skłonić wielu rolników do pozostawienia ugorem zdrenowanych pól, aby w ten sposób zapewnić schie obfite plony w przyszłym roku.

Wedle nowych rozporządzeń ceny podskoczyły o 1 szylinga na 50 kg jęczmienia i owsa, o 9 szylingów na tonie kartofli, o 5 szylingów na ronie buraków cukrowych

nie buraków cukrowych.
Oczekuje się, że cena siemienia lnianego w W. Brytanii podniesie się o nowych 5 funtów na tonie, co doprowadzi ustaloną cenę do 45 funtów za tonę. Cena ta jest 11/2 razy większa od zeszlorocznej.

Cena mleka podwyższona zostanie tej zimy o pół peasa na 4 litrach co jest zrozumiałe ze względu na wysoką cenę paszy dla bydła.

## SUBSYDIA DLA HODOWCÓW OWIEC Minister rolnictwa udzielił bardziej

szczególowych informacji na temat

#### Polsko-angielskie umowy handlowe

(Dokończenie ze str. 1)

rów i pozawierać kontrakty, dotyczące eprzedaży towarów polskich. Następne społkanie obu delegacji, w czasie którego umowy prowizoryczne zostaną zatwierdzone, odbędzie się mnlej więcej za miesiąc, po ukończeniu prac rzeczoznawców.

\*

Ministerstwo wyżywienia zawarło z rządem polskim umowę, na podstawie której do 30-go września 1947 roku W. Brytania zakupi w Polsce od 30-tu do 50-clu milionów jaj. Przybycia pierwszego transportu do Anglii należy spodziewać się już bardzo niedlugo. Podjęcie importu świeżych jaj z Polski miało miejsce pod koniec ubiegłego roku, ale były to zaledwie początki, w niedużej skali. Obecna umowa jest dalszym krokiem na drodze ku odrodzeniu naszego przedwojennego importu jaj z Polski.

subsydiów, które zostaną wypłacone hodowcom górskich owiec, aby im pomóc w podniesieniu liczebności stad, z których wiele zostało przetrzebionych przez powódź.

Oprócz tego hodowcy owiec górskich będą mogli zwrócić się o wypłatę z góry zasiłku, który miał być udzielony w tym roku jako część subsydium, należnego dopiero w 1948 roku.

Minister obiecuje również, że wszystkim rolnikom pozwoli się zatrzymać do 20% własnej pszenicy i jęczmienia ze zbiorów w 1948 r. na wyżywienie kur i świń.

Plantatorzy ziemniaków otrzymają również wyrównanie za straty poniesione przez zalanie kopców znajdujących się na ich farmach. Były to zapasy kartofli gromadzone albo na zasadzie kontraktu z ministerstwem, albo na skutek ministerialnej gwarancji, czy też z powodu rozporządzenia, dotyczącego ograniczeń w sprzedaży.

Bez względu na to co może być ocałone przez te i dalsze zarządzenia, położenie żywnościowe W. Brytanii musi pozostać trudme i uczyniono w tym roku wszelkie wysiłki, by postawić produkcję rolną na poziomie równym z najgorszymi datami z czasów wojny łodzi podwodnych.

#### DARY DLA POWODZIAN

Tymczasem ustalona zwyżka ceny i subsydia nie pomogą rolnikowi w jego bieżących trudnościach osobistych i finansowych. Aby otrzymać pomoc w tym kierunku musi on polegać na funduszu narodowym przeznaczonym na klęski powodzi.
W zeszłym tygodniu 37 władzom

W zeszłym tygodniu 37 władzom samorządowym przyznano wstępne zasiłki wynoszące ogółem 134.320 funtów

Dary nadchodzące z zagranicy powiększają fundusz narodowy, który obecnie osiąga milion funtów.

Król norweski i książę Olaf przesłali w zeszłym tygodniu 100 funtów. Dziennik "Daily News" z Kingston (Jamajka) posłał 600 funtów, a ludność Bedfordu (w stanie Nowy Jork)

posłała około 80 funtów. Kanadyjski Czerwony Krzyż przysłał 372.000 funtów, a austriacki Czerwony Krzyż nadesłał żywność dla po-

wodzian wartości 200 tysięcy funtów. W Japonii otwarto fundusz, do którego będą miały sposobność przyczynić się wojska okupacyjne.

#### OCHOTNICY DO PRACY NA ROLI

Robotnicy, pracujący ochotniczo na roli, zapisują się w niezwykłym tempie.

Organizatorzy mają nadzieję, że naglące zapotrzebowanie rządu na 150.000 mężczyzn i kobiet do pracy na roli w tym roku będzie w pełni zaspokojone.

Praca ochotnicza polega na 8-godzinnym dniu i jest płatna 11 szylinga za godzinę a podróż do miejsca przeznaczenia lub nocleg wynosi połowe nromalne j opłaty. Płaci się 28 szylingów tygodniowo za mieszkanie z utrzymaniem.

W czasie lata i jesieni tysiące mężczyzn i kobiet w W. Brytanii zrezygnuje ze swoich corocznych wakacji, podobnie jak to uczynili w czasie wojny, aby pomóc w pracy na roli i wziąć udział w żniwach tak, aby nie zmarnowało się ani jedno ziarnko.

### N. Funlandia przygotowuje nową konstytucję

Prezes i sześciu członków Konwencji nowofunlandzkiej maja w niedługim czasie przybyć do Londynu, by przeprowadzić ważne rozmowy z brytyjskimi władzami w spraw administracji wyspy w przyszłości

Wizyta ma na celu poczynienie przedwstepnych kroków, żmierzających do krajowego referendum, które odbędzie się w tym roku. aby zadecydować, jaką formę konstytucji pragnie przyjąć ludność wyspy.

Przez ostatnich 13 lat komisja rządowa, składająca się z 3-ech Nowofundlandczyków i 3-ech Brytyjczyków pełniła służbę pod kierownictwem qubernatora wyspy. Komisja ta została powołana w wyniku zwrócenia się rządu nowofundlandzkiego do Anglij o pomoc. Było ono spowodowane trudnościami finansowymi, wywołanymi kryzysem 1933 roku.

Podczas wojny ekonomiczne i finansowe warunki wyspy ulegly znacznej poprawie przede wszystkim dzięki wydatnemu rozwojowi przemysłu rybnego, papierniczego i górnictwa. Skarb był zatem w stanie gromadzić nadwyżki i nie potrzebował już dłużej zwracać się do Wielkiej Brytanii o pomoc finansową.

Podczas gdy komisja rządowa przejęła kierownictwo nad sprawami wyspy, Wielka Brytan a zobowiązała się, że z chwila, kiedy tylko krajstanie sie bardziej samowystarczalny ekonomicznie, będzie przywrócony odpowiedzialny rząd, jeśli naród tego zapragnie.

Minister dominiów, by dotrzymać tej obietnicy, zaproponował wybory do Zgromadzenia Narodowego. Zdecydowano, że to Zgromadzenie powinno przedłożyć Wielkiej Brytanii różne formy konstytucji, któreby mogły zaspokoić wszelkie wymagania i pragnienia. Szeroko omawia się zalety samorządu, rządu reprezentatywnego i konfederacji z Kanadą.

Przypuszcza się, że to są alternatywy, między którymi bedzie mógł wybrać naród nowofunlandzki.

#### Trakiai anglo-rosyjski

Czynniki miarodajne w Londynie zaprzeczają przypuszczeniom, jakoby zostały zerwane negocjacje między rządami brytyjskim a rosyjskim dotyczące rewizji anglo-sowieckiego traktatu.

Ostatnie spotkanie w tej sprawie między przedstawicielami brytyjskimi i rosyjskimi miało miejsce w Moskwie 24 kwietnia,

Rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych rozważa obecnie sytuacją i przewiduje się, że porozumie się z ambasadorem sir Maurice Petersonem (który w dalszym ciągu będzie prowadził rozmowy ze strony angielskiej), celem zorganizowania następnego spotkania.

### Czesi w Londynie

W. Brytania zgotowała w tym tygodniu szczególnie gorące przyjęcie gościom z Czechosłowacji, ponieważ obecność delegacji z Czeskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego zbiegła się szczęśliwie z festiwalem filmu czeskiego. Od wielu łat była to dla mieszkańców Londynu pierwsza sposobność oglądania filmów czeskich.

Sześcioletnia okupacja faszystowska nie odmieniła demokratycznych przekonać Czechów. Obecnie utrzymują oni przyjaźń z jednej strony z Rosją, z którą są związani wspólną granicą i dawnymi węzłami krwi, a z drugiej z Zachodem, z racji swej historii i religji..

Delegacja parlamentarna objechała Anglię i Szkocję i była podejmowana przez brytyjskich członków parlamentu, którzy w zeszłym roku byli w Czechosłowacji.

Czesi śledzili z zainteresowaniem procedurę w Izbie Gmin, a następnie byli podejmowani przez brytyjską grupę unii międzyparlamentarnej.

W zeszłym roku angielski festiwal filmowy miał miejsce w Pradze, a obecnie W. Brytania odwzajemnia się tym samym. Czeski festiwal filmowy, który z dniem dzisiejszym zaczyna się w Londynie, jest dużym wydarzeniem w przemyśle filmowym.

Festiwal zaczyna się premierą pierwszego czeskiego długometrażowego filmu kolorowego "Bojownicy" wiary".

### Rozpatrywania sprawy Austrii nie przerwano

Niepowodzenie, jakim zakończyły się narady ministrów spraw zagranicznych, mające na celu osiągnięcie całkowitego porozumienia na temat traktatu z Austrią, spowodowało roz-

# O wkładzie Anglii

w dzieło odbudowy

(Dokończenie ze str. 1)

czyniły bezpośrednie zapomogi tej samej wysokości.

Należy ufać, że wraz z odbudową Niem ec skarb brytyjski będzie mógł przypuszczalnie zapewnić sobie zwrot wkładów brytyjskich w Niemczech, które nie tylko pomagają gospodarce Niemiec, ale są żywotnym czynnikiem w odbudowie Europy, jako

Lord Inverchapel, ambasador Wielkiej Brytanii w U. S. A., w ostatniej swojej mowie w Cincinatį wspomnial, że "tu i ówdzie" utarło se mniemanie, jakoby jedynie Stany Zjednoczone troszczyły się o potrzeby zachodniej Europy oraz o kraje Dalekiego Wschodu, które ucierpiały od najazdu Japończyków. Ambasador stwierdz k, że to podejście jest mylne i oparte na falszywych informacjach. Lord Inverchapel zaznaczył, że wkład brytyjski w postaci bezpośredniej pomocy, pożyczek, kredytów i zapomóg wyniósł 3 biliony dolarów, co równa się sumie 740 m lionów funtów podanych przez min, Bevina,

Ambasador zaznaczył, że gdyby porównano bogactwo narodowe Wielkiej Brytanij z bogactwem U. S. A., to ekwiwalentem kontrybucji angielskiej byłaby kontrybucja amerykańska 14 billonów dolarów, względnie 3½ biliona funtów.

Po wytłumaczeniu, że Wielka Brytania musiała zrezygnować z udzielania dalezych zasiłków finansowych Grecji, wobec trudnych warunków wewnętrznych i wobec obciążeń, wynikających z innych zobowiązań zagranicznych, Inverchapel dodał, że "byłoby wielkim błędem, gdyby wyciągano z tego wniosek, że wyzbywamy się wszelkich naszych zagranicznych zobowiązań. Nie wyzbywamy się ich. Dzielimy się ciężarem z wami (Amerykanami) w Niemczech, i nadal pomagamy krajom zachodniej Europy. Obciążenia te kosztują nas wiele, gdyż obecnie naród nasz znajduje się w trudnych warunkach".

czarowanie w Londynie, Waszyngtonie, Paryżu, no i naturalnie w Wied-

W czasie ostatniego spotkania, które m ało miejsce 24 kwietnia 1947 r., przed odroczeniem rozmów aż do listopada w Londynie — lub może do września w Nowym Jorku — ministrowie spraw zagranicznych zadecydowali nie pozwolić, by problem leżał niezałatwiony, lecz zorganizować "niezwłocznie" w czasie przerwy komisję 4 mocarstw, któraby usiłowała znaleźć podstawę do porozumienia w najważniejszych sprawach.

Rozpatrzenie wszystkich spraw dotyczących traktatu z Austria, co do których nie uzyskano zgody, powierzono W. Brytanii, U. S. A., Rosji i Francji.

Kom.sja będzie obejmować komitet ekspertów, który zwróci specjalną uwage na artykuł 35 i odnośne części artykułu 42 oraz na ustalenie konkretnych faktów. Celem kom sji ma być uzgodnienie zapatrywań rządów alianckich, które będą w niej reprezentowane. Komisja ma bez zwłoki przedłożyć swoje sprawozdanie ministrom spraw zagranicznych. Miejscem jej obrad będzie Wiedeń. Należy się spodziewać, że brytyjskim reprezentantem będzie albo lord Hood, który był brytyjskim zastępcą ministra spraw zagranicznych w Moskwie dla traktatu z Austrią, albo polityczny przedstawiciel W. Br. we Wiednin

Sprawą żywotną dla Europy i całego basenu naddunajskiego jest. aby sprawa traktatu z Austrią została załatwiona. Trzema głównymi i najważniejszymi zagadnieniami w traktacie z Austrią są: niemieckie aktywa, pretensje terytorialne Jugosławii do słoweńskiej Karyntii i do poprawek granicznych w Bergenland oraz żądania odszkodowań od Austrii przez Jugosławie.

Molotow był pierwszym, który poruszył tę sprawę, okazało się wówczas, że Bevin i Marshall przybyli z gotowymi już, prawie identycznymi propozycjami. Inicjatywa, by stworzyć specjalny komitet stwierdzający fakty, który by zredagował szczególowe listy danych, odnoszących się do fabryk i innych aktywów, wyszła od Bevina. Można stwierdzić, że jest to rzeczowe podejście do kluczowego problemu, jakim jest traktat z Austrią. Stanowi ono najbardziej życiowy i dający największe nadzieje rys ostatecznego wysiłku ministrów spraw zagranicznych en desespoir decause

# Katedra św. Pawła podczas wojny

Katedra św. Pawła jest od wieków najbardziej charakterystycznym rysem architekton cznym Londynu. Gdyby została zni szczona podczas wojny, było by to, jakby - obcięciem nosa z twarzy Londynu. Londyn bez katedry św. Pawła nigdy już nie byłby taki sam. Zadna inna budowla by jej n'e zastąpiła, choćby architekci nie wiem jak próbowali jakiegoś "szczepienia".

Utrata większości kościołów londyńskich, zbudowanych przez Wrena, wydawała się haraczem za ocalenie katedry św. Pawła. Ochrona bowiem katedry była główną troską ludzi do tego powołanych. A gdy spadały na Londyn roje bomb zapalających, wówczas brakło już dla zabezpieczenia innych dzieł Wrena inicjatywy, organizacji i materiału. To, że katedra św. Pawła nie została zniszczona podczas wojny, że nadal góruje nad panoramą londyńską, zawdzięczamy dwóm okolicznościom: po pierwsze przezorności i natchnieniu dziekana Matthewsa, oraz wielkiej umiejętności, zdolnościom organizacyjnym i pomysłowości inspektora Godfrey Allena i dzielnej współpracy całej straży, której przewodzł G. Allen, po drugie temu, że wskutek odnowienia kościoła w latach 1923—30 konstrukcja została wzmocniona w stopniu, pozwala-

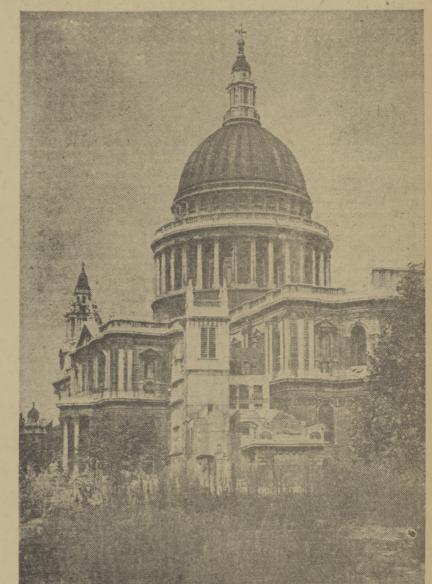
jącym wytrzymać wstrząsy strasznych malotów.

Na katedrę spadły dwie bomby 226 kilogramowe i okołoplećdzies ęciu bomb zapalających, z których jedna utkwiła w zewnętrznej kopule. Zrzucono ją stamtąd i spadła na kamienną galerię w momencie, gdy ołów kopuly już zaczął topnieć. Gdyby ołów się stopił i zaczął ściekać, wówczas zapadłaby się szybko drewniana kopuła wewnętrzna i nic nie było by w stanie uratować katedry.

Naokoło katedry widać dodziś spalone przestrzenie i ruiny, m. i. sławnych kościołów i gmachów miejskich, bolesne rany drugiego "wielkiego pożaru" Londynu. Większość tych spalonych kościołów i gmachów pochodziła z czasów po wielkim pożarze w roku 1666. Dziekan Matthews, który uwiecznił dzieje wojenne katedry św. Pawła w niedawno wydanej książce, nieraz w przerwach między nalotami spał w krypcie, obok kamiennej podobizny jednego ze swych poprzedrików na urzędzie, wfelkiego poety Johna Donne. Szaty pośmiertne Donne'a, ocalałe z pożaru dawnego kościoła św. Pawła, zostały przechowane w krypcie, na wypadek, gdyby kościół także miał spłonąć.

Dziekan Matthews i Godfrey Allen zaczęli przygotowania ochronne w okresie Monachium. Cenna pomoc stanowiła dla nich londyńska straż pożarna, dzięki której za nstalowano szereg zbiorników na wodę w rozmaitych wysokościach gmachu, oraz zrobiono klapy w głównych dachach, celem umożliwienia pracy hydrantami, i sikawkami. Zbiorniki przyczyniły się w znacznym stopniu do uratowania katedry podczas ciężkich nalotów w r. 1940 i 1941, bo wodociągi często zawodziły. Straż ochotnicza katedry zorganizowano wr. 1939. Załoga stała odpowiadała również w całym składzie za pracę w ciągu nocy, lecz w miarę przeciągania się wojny powołano ludzi młodszych, a starszych oszczędzano. Obowiązki straży były rzeczywiście bardzo ciężkie i wyczerpujące. Podobnie jak podczas pierwszej wojny światowej, do straży przyłączyła się grupa architektów w liczbie czterdziestu ludzi; poza tym zgłaszali się klerycy, artyści, kupcy, urzędnicy, profesorowie, studenci i listonosze. Stworzyli oni wkrótce zwartą i zgraną całość ze stałą załogą strażacką katedry.

Brygada strażacka musiała nie tylko znać technikę gaszenia pożaru, musiała być także doskonale obeznana z zawiłą topografia kościoła. Każdy strażak z lampką, czy bez lampki, znał na pamięć wszystkie 30 klatek schodowych i przejścia o łącznej dłu-



NOWY WIDOK NA KATEDRE SW. PAWŁA ZE ZNISZCZONEJ PODCZAS WOJNY FRIDAY STREET.

gości przeszło półtora kilometra. Kościół można całkowicie obejść od wewnątrz i można wspinać się na wielką wysokość przejściami między belkowaniem; jedno z nich — "Shinbone Alley" — ma nisko umieszczone wiązanie stalowe, drugie — "Crackskull Pass" — ma wiązania na wysokości głowy. Trudno więc posuwać się naprzód, iampka elektryczna też niewiele pomoże. Na dachach są wąskie drabliny i przepaściste "studnie". Nie dziw więc, że wybierało się ludzi "wolnych od zawrotu głowy i ze zdolnościam akrobatycznymi". Opatrzność i zręczność tych ludzi sprawiły, że obeszło się bez ciężkich wypadków.

Właściwe niebezpieczeństwo rozpoczęło się dla katedry św. Pawła we wrześniu 1940 r., gdy tonowa bomba spadła na ulicę w pobliżu wieży południowo-zachodniej. Bomba nie wybuchła, a bohaterscy saperzy królewscy, po dokonanju ewakuacji okolicznej ludności, wydobyli ją z ziemi. Praca była ciężka, gdyż bomba zaryła się na przeszło osiem me-Następnie przewieziono bombę diężarówką przez śródmieście do Hackney Marshes, gdzie jej wybuch wyrwał krater o 30 m średnicy. W miesiąc potem spadła na katedre bomba 226 kilogramowa, która przebiładach chóru i wybuchła na łuku na zachód od nawy głównej, przez co cały dach chóru został zniesiony. Spadające gruzy zniszczyły główny ołtarz. W czasie drugiego ciężkiego nalotu, w kwietniu 1941 r., bomba spadła na północny transept, przebiła sklepienie i wybuchła we wnętrzu kościoła, poprzez dziury w posadzce, zasypując kryptę gruzami. Został wtedy zniszczony wewnętrzny portyk ze sławnym epitafium Wrena:

> "Si monumentum requiris, circumspice".

Po nalocie straż przekonała się, że wszystkie okna wypadły,

główne drzwi zostały uszkodzone, ściany transeptu popękały : powyginały się na zewnątrz. Tej samej nocy zauważono, że mina morska długości 2,4 m utkwiła w ziemi blisko narożnika północno-wschodniego. Przywołany oddział marynarki wojennej unieszkodliwił ją i usunął. Do końca wojny trwała walka strażaków z bombami zapałającymi, które w przerażający sposób niszczyły zabytkowe gmachy Londynu. Bomby latające ominęły na szczęście katedrę, chociaż jedna z nich przeleciała tuż nad wieżą zachodnią. Na tym skończyła się ogniowa próba katedry św. Pawła.

(Z "Manchester Guardian").

#### UWAGA!

Wielka korzyść przyniesie uczącym się po angielsku słuchanie lekcyj, nadawanych codziennie w godzinach:

6,45—7,00 na fali: 1796; 456;

49'59; 41.21 m. 8,00—8,15 na fali 267; 43,54; 41,61; 31,88; 41,32; 31,50; 25,30 m.

25,30 m.

8,45—9,00 na fali 456; 49,59;
41,21 31,17 m.

9,45—10,00 na fali 267; 48.54;
41,61; 31,88; 31,50; 25,30 m.

13,45—14,00 na fali 1796; 456;
41,21; 31,17; 25,15 m.

14,00—14,15 na fali 267; 41,61;
31.88; 25,49; 41,32; 31,50; 30,96;
25,30,10,61

25.30;19,61 m.

15,30—15,45 na fali 41,49; 31,01; 25,68; 19,91 m.

17,45-18.00 na fali 267; 41,61;

31,88; 25,49 m.

17,15—17,30 na fali 41,32; 31.50; 25,30; 19,42 m.

19.15—19.30 na fali 40,98; 31,17; 25,42 m. 23,45—24,00 na fali 1796; 456;

49,59; 40,98 m. Streszczenie wiadomości dykto-

wane powoli dla uczących się angielskiego:

12,45—13,00 na tali 1796; 456; 41,21; 31,17; 25.15 m. 14,15—14,30 na fali 267, 41,61;

31,88; 25,49; 41,32; 31,50; 30,96; 25,30; 19,61 m.



FRONT KATEDRY SW. PAWLA.

# JAK PRACUJE TELEWIZJA

Telewizja jest działem dosyć skomplikowanym pod względem technicznym; w artykule niniejszym postaramy się zatem opisać w sposób przystępny urządzenia techniczne i pracę Londyńskiej Stacji Telewizyjnej.

Stacja Alexandra Palace wyposażona jest we wszystkie urządzenia
do transmisji telewizyjnych z pomieszczeń zamknietych, mianowicie
posiada studia, w których występują artyści, odpowiednią dla każdego
studia aparaturę oraz wysyłacze telewizyjne, które zasiłają anteny, zawieszone na wieżach o wysokości
około 90 m.

Oprócz samej stacji Alexandra Palace są jeszcze dwa ruchome, nadawcze zespoły telewizyjne, przeznaczone do transmisji na wolnym powietrzu.

W rozważaniach nad pracą całego cystemu zacznijmy od studia A, jednego z dwu studiów Alexandra Palace; każde z nich ma 23 m długości, 9 m szerokości i 7 m wysokości. W studio tym znajdują się 4 aparaty telewizyjne, zwrócone w strone grupy scen, ustawionych przez dekoratora, zgodnie z wymaganiami reżysera dla danej transmisji.

Przed uruchomieniem aparatów sceny te są oświetlone przez specjalny personel fachowy, nie według zasad oświetlenia teatralnego, lecz raczej w sposób przyjęty w studiach filmowych, gdzie znaczna część światła jest rzucona z góry, z tylu i z boków sceny, aby stworzyć głę-

bie obrazu. Każdy aparat zawiera lampę telewizyjna do chwytania obrazów, znana w Anglii jako "Emitron", w któ rej znajduje sie srebrna płytka specjalnego kształtu. Nie należy z tego wnosić jednakowoż, że telewizja ma wiele wspólnego z siostrzana sztuka fotografii, chociaż ta ostatnia także używa kliszy zawierającej srebro. Przy fotografii dla zrobienia jednego nieruchomego zdjęcia potrzeba jed-nej kliszy, podczas gdy w telewizji płytka jest jedna i ta sama. Za pomocą jednej płytki można przez wiele godzin robić zdjęcia telewizyjne ciagle zmieniających się scen. Płytka taka składa se z milionów mikroskopijnych ziarenek, wykonanych ze stopu cezu i srebra, izolowanych od siebie. Gdy światło pada na te płytkę, pod wpływem fotoemisji, zostaje wyswobodzona pewna ilość elektronów, mniejsza lub wieksza, w zależności od światła i cieni obrazu. W lampie telewizyjnej znajduje się również system elektrod do wytwarzania promienia elektronowego, t. zw. "strzelba elektronowa", która rzuca na płytke nieprzerwany strumień elektronów, zastępując tę ilość elekstrumień tronów, która została stracona pod wpływem działania światła; ten wąski, skoncentrowany strumień elektronów zaciąga płytkę cieniutkimi linijkami — tak jakby ktoś czytający książkę wodził ołówkiem po słowach zadrukowanej strony, w miarę jak jego oczy przechodzą z linii ra linie.

Przy systemie stosowanym przez Londyńską Stacje Telewizyjną srebrna płytka, zwana również "ekranem mozaikowym", jest w ten sposób rozłożona na 405 linii i cały proces powtarza się 25 razy na sekundę. Jest to jak gdyby ktoś czytający miał przed sobą książke o 405 liniach druku na każdej stronie, i czytał 25 stron na sekundę. Oczywiście żadne oko ludzkie nie byłoby w stanie dokonać tego, co musi zrobić aparat telewizyjny.

Aby umożliwić wyżej opisane działanie, każdy aparat telewizyjny poleczony jest z szeregiem skomplikowanych przyrządów elektromowych, przeważnie umieszczonych w sąsiednim studio kontrolnym. Podstawą wszystkich przyrządów elektronowych jest lamba katodowa; interesującym będzie madmienić, że działa nie mniej niż 2.500 lamp katodowych, gdy wszystkie urządzenia są w pełnym ruchu, tj. gdy pracują oba studia, oba zespoły nadawze do transmisji na wolnym powietrzu craz wysyłacze telewizyjne i dzwiękowe.

Przy transmisjach dźwiękowych jedną z najważnie jszych czynności, związanych z pracą w studio, jest właściwe rozmieszczenie licznych mikrofonów oraz ich włączanie wyłączanie i regulacja, tak jak tego wymaqa dana transmisja. Przy transmisjach telewizyjnych jednakowoż praca jest bardziej skomplikowana: każdy aparat jest najpierw ustawiony a nastepnie obracany i przesuwaw studio podczas transmisji; aparaty mogą być stopniowo włączane i wyłączane oraz odpowiednio regulowane na zm ane nateżenia jasności obrazu, nie mniej jednak każdy obraz, zanim zostanie wysłany na falach eteru, musi być pod wzgledem jakości starannie doregulowany za pomocą specjalnej aparatury elektrycznej, umieszczonej w studio kontrolnym. Nazywa się to "cieniowaniem obrazu" i nie ma odpowiednika w technice nadawań dźwiękowych

W studio kontrolnym oraz na galerii w każdym studio nadawczym znajdują się lampy odbiorcze; na ekranach ich można oglądać obrazy z każdego aparatu telewizyjnego przed przesłaniem ich do wysylaczy, a to w celu sprawdzenia działania całego systemu. Oprócz tego transmitowane obrazy są dodatkowo stale kontrolowane na innych lampach odbiorczych.

Udźwiękowienie programu, niemniej ważne od strony telew.zyjnej, odbywa się za pomocą mikronów o ruchomych cewkach; niektóre z nich 64 umieszczone na nieruchomych statywach, inne na pewnego rodzaju szynach, umożliwających przesu wanie ich z m ejsca na miejsce. Mikrofony te są tak rozmieszczone, aby przy przesuwaniu ich zgodnie z potrzebami akcji, ani one same, ani ich cienie, rzucone przez liczne lampy oświetlające studio, nie były widoczne na obrazie. W studio kontrolnym znajduja sie również wzmacniacze i inna aparatura, a na galerii studia jest urządzenie do mieszania dźwięków, pozwalające operatorowi wprowadzić w ruch każdy ządany mikrofon i regulować jego nateżenie. Analog czne urządzenie do mieszania obrazów, do regulacji stopniowego włączania i wyłączania aparatów telewizyjnych oraz pulpit dla reżysera ; głównego inżyniera uzupełnia aparaturę galerii. Wszyecy operatorzy aparatów telew zyjnych i dżwiękowych maja na uszach słuchawki, aby reżyser mógł się z nimi porozumieć za pomocą mikrofonu, ustawionego na swoim biurku.

Z kazdego studia zatem oddawane sa dwa sygnaty: jeden przedstawia jący obraz, a drugi związany z towa rzyszącym mu dźw ekiem. Do każde go sygnalu obrazowego studio kontrolne dodaje impulsy synchronizacyjne, aby umożliwić odbiorcy wier ne odtworzenie w swoim odbiorn ku 405 linii, na które każdy obraz jest podzielony przy rozkładaniu go na drugim końcu lini; nadawczej. Syqualy obrazowe i dźwiękowe prze sylane są do centralnego studia kontrolnego, zaopatrzonego w specialna aparature, pozwalającą na włączenie do głównej transmisji kazdego studia czy też zespolu nadawczego na wo'nym powietrzu, bez chwilowego nawet zakłócenia synchronizacji w aparacie odbiorcy. Stad też utrzymuje się stałą komunikację telefoniczną ze wszystkimi jednostkami nadawczymi, które rozpoczynają lub mają rozpocząć transmisje, bez wględu na to, czy to są stud a, czy też zespoły nadawcze na wolnym powietrzu.

Sygnały z centralnego studia kontrolnego przechodzą następnie do dwóch wysyłaczy radiowych: obrazowego i dźwiękowego, umieszczonych na parterze stacji Alexandra Pallace. Zadaniem tych wysyłaczy jest wytworzenie fal o częstotliwości radiowej, które mają przenieść sygnały obrazowe i dźwiękowe do anteny odbiorcy.

Szybkość drgań sygnałów o częstotliwości radiowej jest daleko większa, niż sygnałów obrazowych. Częstotliwość przyjęta dla wysyłaczy obrazowych wynosi 45 milionów, a dla wysyłaczy dźw.ękowych 41,5 miliona drgań na sekundę.

System telewizyjny stacji Alexandra Palace jest dostosowany do nadawania filmów; w tym celu znajdują się tam 2 aparaty projekcyjne, które mogą być połączone z każdyn studiem.

Aparaty te różnią się bardzo znacznie od zwykłych aparatów filmowych; zastosowane w nich są normalne kamery emitronowe, film jednak przesuwa się w sposób ciągły, a nie przerywany, jak w kinie.

Takie przesuwanie w sposób ciągły dałoby oczywiście zatarte i nierozpoznawalne obrazy, gdyby każdy aparat projekcyjny nie był zaopatrzony w system obrobowych i wahadłowych zwierciadelek, które przeciwdziałają nuchowi filmu i dają w rezultacie stały obraz.

Przechodzimy z kolei do zespołów nadawczych na wolnym powietrzu. Najważniejszym problemem jest tu zestawienie w jednostkę nuchomą całej aparatury nadawczej, złożonej z kamer elektronowych (t. j. aparatów telewizyjnych) j mikrofonów, a następnie przesłanie wytworzonych sygnałów obrazowych i dźwiękowych do głównego wysyłacza Alexandra

Każdy z dwóch zespołów do trans-

misji na wolnym powietrzu składa się z wozu zamknietego — analizatora obrazów, który jest jak gdyby ruchomym studio kontrolnym i posiada całą aparaturę, potrzebną do obsługi 3 aparatów telewizyjnych i 6 mikrofonów. Pomieszczenie całej tejskomplikowanej aparatury w jednym wozie było nielada wyczynem; udało się tego dokonac, mimo że wnętrze wozu jest nieco zatłoczone.

Wóz ustawiony jest w miejscu nadawania programu i wysyła sygnały obrazowe i dźwiękowe, które są następnie przekazywane do centralnego studia w Alexandra Palace. W niektórych okolicznościach używa się kabla podziemnego. Przede wszystkim Nadawcza Stacja Radiowa i stacja Alexandra Palace są włączone na stałe w obwód specjalnego kabla, przeznaczonego do odbioru sygnałów telewizyjnych; na obu końcach tego kabla znajdują się wzmacn acze i aparaty wyrównawcze. Przedłużenie tego kabla przechodzi przez wybrane dzielnice w centrum Londynu, skąd według wszelkiego prawdopodob eństwa moga być na-dawane ważniejsze programy; wózanalizator może być połączony z powyższym kablem za pomocą zwykłej sieci telefonicznej, o ile odległość nie przekracza 3—5 km, ponieważ sygnały obrazowe nie mogą być przesyłane po liniach telefonicznych na takich samych odległościach i z takim samym zadawalającym wynikiem, jak rozmowy miedzymiastowe i sygnaly dźwiękowe.

Jednak wiele miejscowości atrakcyjnych z punktu widzenia progra-

(Dokończenie na str. 5)

# Promienie infra-czerwone w ostatniej wojnie

Promienie infra-czerwone miały zastosowanie przy wielu najbardziej emocjonujących i tajemniczych akcjach ostatniej wojny. Po zniesieniu zasłony tajemniczości, którą przez szereg lat ctaczano ten wynalazek, jeden z najciekawszych wynalazków okresu wojennego, możemy obecnie wniknąć w jego istotę i rozwój.

Skuteczne posługiwanie się infraczerwonymi promieniami sygnalizacyjnymi — widocznymi jedynie dla osób, wyposażonych w aparat odbiorczy — przyczyniło się w wysokiej mierze do powodzenia takich przedsięwzięć, jak ataki miniaturowych łodzi podwodnych na Tirpitza i japońskie okręty wojenne, zatopieolbrzymiego doku pływającego w Bergen (wrzesień 1944) i niszczenie kabli na wodach Pacyfiku. Pomogło też do pomyślnego przeprowadzenia kombinowanych (ziemnych, wodnych i powietrznych) przeszło stu operacyj — począwszy od lądowania w Afryce północnej, aż po operacje w Burmie.

Wielu uczestników walk podziemnych i wielu alianckich jeńców wojennych zawdzięcza życie aparatowi sygnalizacyjnemu promieni infraczerwonych. Amfibie, które przewoziły wojska przez przyczółek na Renie dla zaatakowania samego serca Niemiec, nocą kierowane były bezpiecznie za pomocą sygnałów, widocznych jedynie dla sprzymierzonych.

Odbiorniki promieni infra-czerwonych były także zainstalowane w myśliwcach RAF, broniących Wielkiej Brytanii nocą. Na ogonach "swoich" myśliwców umieszczone były infra-czerwone znaki rozpoznawcze. W chwili, kiedy myśliwiec rozpocząć miał atak, odpowiednie infraczerwone urządzenie przy celowniku wskazywało "swoich", względnie przeciwnika.

Uczeni, którzy z ramienia admiralicji zajmowali się zagadnieniami promieni infra-czerwonych od czasu ostatniej wojny, wypracowali metody, dzięki którym można praktycznie zastosować całą ich wiedzę do celów wojskowych.

Laboratoria naukowe firmy E. M. I., sławne z doświadczeń nad telewizją, wykonały w przeciągu kilku miesięcy komórkę wrażliwą na promienie infra-czerwone, która nadawała się do celów wojskowych. — Znalazła ona zastosowanie w najrozmaitszych przyrządach.

Jedyną trudnością było znalezienie baterii, dostarczającej prądu o napięciu 3—4 tys. wolt, która musiała być zarazem lekka i mała. Z początkiem roku 1941 zbudowano baterię suchą na zasadzie, wypracowanej przed stu laty przez szwajcarskiego księdza Zamboniego. Bateria Zamboniego nie mżała poprzednio praktycznego zastosowania. Składa się ona z małych tarcz papierowych, pokrytych z jednej strony dwutlenkiem manganu, a z drugiej — blaszką cynową. Uzyskany woltaż był wystarczający, a nader słaby prąd wymagał nie więcej, niż jednej tysięcznomilionowej części ampera.

Cały przyrząd przypomina zwykły teleskop z tą różnicą, że wewnątrz—między soczewkami — umieszczone jest urządzenie, które zamienia niewidzialne promienie infra-czerwone na z elone światło. Ten specjalny teleskop umożliwia zobaczenie całej przestrzeni krajobrazu, "oświetlonej niewidocznymi reflektorami", we wszystkich szczegółach.

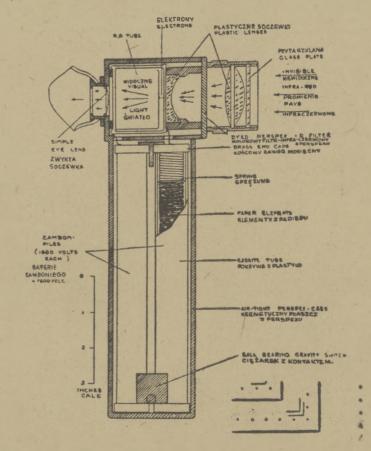
Ostateczna postać aparatu sygnalizacyjnego, to mały odbiornik o wadze 0,56 kg. Posiada on własną baterie i można obsłużyć go z łatwością jedną reką. Podobny przyrząd niemiecki, tzw. "Seehund", ważył 7,2 kg bez baterii i nie był czulszy od brytyjskiego.

Nowy aparat sygnalizacyjny został po raz pierwszy zastosowany w operacjach w rejonie morza Śródziemnego, w połowie 1941 r. Przy operacjach ziemno-wodnych aparaty (często kieszonkowe) oraz ręczne aparaty odbiorcze, były używane do utrzymania kontaktu z macierzystymi okrętami na pełnym morzu,

Oddz ały rozpoznawcze donosiły, że w rozpoznawaniu wybrzeża nieprzyjacielskiego i w ciągłym niebezpieczeństwie zaskoczenia, posługiwały się z doskonałym wynkiem aparatem odbiorczym, którym przejmowały znaki — a wraz z nimi krzepią-

powstańczych, np. w Norwegii, odzie przy pomocy nowych aparatów sygnalizacyjnych oznaczano miejsca spotkań dla oddziałów zaopatrzenia.

W r. 1941 zastosowano wyposażenie infra-czerwone do samochodów transportowych i pancernych, umożliwiając im ustawienie się w szyku bojowym już noca, gdy lotnictwo nieprzyjącielskie nie mogło ich wykryć, przed zamierzonym atakiem o świcie. W tym celu skonstruowano



PRZEKRÓJ LEKKIEGO ODBIORNIKA INFRA-CZERWONEGO

cą otuchę — z okrętów macierzystych.

Trzy miniaturowe łodzie podwodne, które zaatakowały Tirpitza 22 wrześna 1943 r. we fiordzie Alton, zaopatrzone były także w nowe aparaty sygnalizacyjne. Jedyna załoga, która wróciła z tej wyprawy, zawdzięcza swe życie promieniom infraczerwonym.

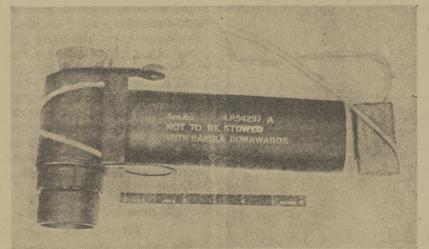
Okazały sie one niestychanie pomocne pod koniec wojny, w walce z Japonia, Dzięki nim nie stracono ani jednej załogi podczas ataku na krążowniki japońskie w Singapore, oraz w akcjach przecinania kabli w Saigonie i Hong Kongu.

W Europie promienie infra-czerwone wskazywały zbiegłym jeńcom wojennym drogę do wolności. Stanowiły one także ważny łącznik między poszczególnymi oddziałami wojsk lornetkowy aparat odbiorczy, składający się z dwóch infra-czerwonych "teleskopów".

Inny prosty odbiornik służył do wykrycja ewentualnych wypadków użycia sygnalizacji infra-czerwonej przez armię nieprzyjacielską. W tym celu przeprowadzano ścisłą kontrolę frontu z powietrza. Państwa osi nie posługiwały się jednak promieniami infra-czerwonymi na froncie zachodnim. Niemcy stosowali ten rodzaj sygnalizacji iedynie podczas kampanii wschodniej, lecz w ograniczonych rozmiarach.

Skonstruowano też celownik infraczerwony dla broni automatycznej, lecz wojna skończyła się, zanim zna" lazł zastosowanie praktyczne.

Produkcją sprzętu promieni infraczerwonych zajmowało się wiele firm brytyjskich.



LEKKI, RĘCZNY ODBIORNIK (WAGI 0.56 KG), UŻYWANY W POŁĄCZENIU Z MAŁĄ MORSKĄ LAMPĄ SYGNALIZACYJNĄ, KTÓREJ ZASIĘG WYNOSI KILKA KILOMETRÓW.

### Poglądy prasy brytyjskiej

The Times

#### DZIEDZICZKA IMPERIUM

Księżniczka Elżbieta ukończyła 21 kwietnia br. 21 lat. W dniu tym wszystkie narody Brytyjskiej Wspólnoty, rozrzucone na całym świecie, jednoczą się w powinszowaniach najlepszych gorących życzeniach dla córki swego króla i swojej przyszlej królowej. W Zjednoczonym Królestwie uroczystości w dniu pełnoletności kelężniczki zostały ograniczone ze względu na ciężki okres gospodarczy, jaki Anglia przezywa, mimo to ten dzień szczęśliwy nle stracił nic ze swego wielkiego znaczenia w sercach narodu, wśród którego księżniczka spędziła dzieciństwo. Ne mogąc osobiście złożyć ej życzeń w tym dniu, mieszkańcy Anglii uczestniczą calym sercem w ogólnym holdzie, jaki przyszlej królowej składają współobywatele w innej części Imperium.

Szczęśliwie złożyło się, że ten ważny dzień w życiu monarchii, wspólny calemu Imperium, dzień szczególnie związany z myślą o młodości, zastał księżniczkę wśród ludu najmłodszego samodzielnego dominium. W ciągu ostatnich 3 miesięcy księżniczka Elżbieta dała się poznać na calym obszarze Unii Płd. Afrykańskiej i w głównych miastach Rodezji, zdobywająć serca tutejszej ludności. Gdy księżniczka przemów ła przez radio w 21 rocznicę swych urodzin, mieszkańcy Pełudniowej Afryki usłyszeli w jej głose nutę odwagi i ufności, z jaką nowe pokolenie podejmuje wyzwanie świata. Wieczorem tego sameyo dnia rozgłośne powtórzyły przemówienie keiężniczki na cale Imperium, a słuchacze zmależli potwierdzen e przekonania, coraz głębiej utrwalającego się od 3 lat, odkąd król nadał księżniczce prawa pełnoletności, że księżniczka Elżbieta gotowa jest wziąć na swe barki wielki udział, jaki jej przypadnie w przyszłości w przewodniczeniu narodowi brytyjskiemu.

W historii Anglii brak precedensów takiej uroczystości, jak dzień pelnoletności uznanej następczyni tronu. Ozzywiście myśl wszystkich wraca do cwego dnia przed 110 laty, gdy koronę włożono na skroń młodej, w prostocie wychowanej dziewczyny, której panowanie odrodzłopelny blask przyćmionej chwały brytyjskiej monarchii. Dziś monarchia nie potrzebuje odrodzenia swej chwały. Zasługi królowej Wiktorii i trzech pokoleń jej potomków podniosły moralny autorytet królestwa

#### Jak pracuje telewizja

(Dokończenie ze str. 4)

mów telewizyjnych leży poza zasiegiem kabla. Tam gdzie nie można sie posłużyć połączeniem telefonicznym uciekamy się do połączenia radiowego Wymaga to ustawienia w mejscy transmisti drugiego wożu, który przesyła sygnały obrazowe do stacji odbiorczet Highgate, gdzie specjalnych odbiornik telewizylny reprodukuje le i przekazuje stacji Alexandra Palace za pomocą specjalnego kabla który łączy radiowa stacje nadawoża i Alexandra Palace a który przechodzi przez Highgate.

Ne sa to jeszcze wszystkie urządzenia, potrzebne do transmisti na wolnym powietrzu Przy użyciu poplaczenia radiowedo konieczna test antena napowietrzna, najpraktyczniejszym sposobem do wzniesienia tej anteny na wysokość około 25 m okazała sie zwykla drabinka pożarowa Wreszcia, przewidziany jest jeszcze czwarty wóż zawieralący przenośna pradnice, ponieważ nie zawsze można mieć zapewniona potrzebna moż y sieci lokalnej. Łatwo zauważyć że rozplanowanie transmisti na wolnym powietrzu jest przedsiewzieciem na w ekszą skale.

Zadaniem wszystkich zatrudnionych w stużbie telewizylnei lest utrzymanie wysok edo poziomu i pewności w funkcjonowaniu caledo systemu Do tego celu służa liczne aparaty probiercze przy pomocy których personel inżynierski tesi w możności poświecić stale całą swa uwage problemowi tak uczynić odbiór możlawie wolnym od zakłóceń które zepułyby zadowolenie odbiotcy.

na szczyty, nie tylko wśród poddanych, ale i w opinii całego świata. Lecz dla wszystkich narodów Wspólnoty Brytyjskiej, znużonych chwalebnym wysiłkiem, osłabionych latami służby i ofiar dla wspólnej sprawy ludzkości, idea odrodzenia oznacza to wszystko, co dyktuje dziś potrzeba chwili.

Tak, jak w roku 1837, ta idea odrodzen a może znaleźć najodpowiedniejszy symbol w osobie młodego dziewczęcia, przed którym leży życie i zadanie królowej. Ogólnym pragnieniem jest, aby jeszcze przez dług e lata zasadniczą rola księżniczki była współpraca z królem i królową w ich zadaniach, najwyższych reprezentantów jedności narodów brytyjskich, stanowiących czynnik, łączący wszystkie kraje Wspólnoty we wzajemnym zniu. W ten sposób księżniczka mogłaby stopniowo wniknąć we wszystkie te sprawy, które dają mo-narsze wiadomości i doświadczenia, konieczne dla wypełnienia najważniejszej dzisiaj funkcji króla funkcji powszechnego i bezstronnego doradcy. Z każdym pokoleniem monarchia brytyjska traci chatakter polityczny, a zyskuje społeczne i reprezentacyjne znaczenie. Dzis aj jest przede wszystkim odzwierciedleniem idealów życiowych narodu. Księżniczka ma w tym zakresie swą wiasną rolę, odrębną od roli królewskich rodziców. Może być przedstawicielką dążeń swego pokolenia we wszystkim, co wybiega w przyszlość, we wszystkich wysiłkach budowania od nowa na starych, newzruszonych fundamentach dziejowych lepszego ładu, większej jeszcze wolności, niż była dotychczes udziałem wielkiej i wolnej Wspólnoty Narodów.

Młodość musi iść naprzód w ciemną i trudną przyszłość ze stanowczością i z gotowością do największego wysiłku, ale będzie pracowała owocnie, jeśli zachowa młodą wyobrażnię i zdolność do marzeń. Brytyjczycy zwykli dla tej stanowczości i tych marzeń znajdować ludzkie godło. "Młodzież narodu jest powiernikiem potomności". W oczach młodzieży wezystkich marodów brytyjekich to powiernictwo wcielone jest symbożlicznie w osobę następczyni tronu.

#### Manchester Guardian

#### KAMPANIA

Cyfry, które przedłożył sir Stafford Cripps, wskazują bardziej jaskrawo niż jakiekolwiek dotychczas opublikowane wiadomości, jak poważne było obniżenie naszej produkcji. Obniżenie to odbije się na eksporcie, a w większym jeszcze stopniu na rynku wewnętrznym. Sklepy będą jeszcze bardziej świecić pustkami i częściej dadzą się słyszeć głosy niezadowolenia publiczności z powodu brakujących artikulacia.

Z całą pewnością nie brak jest ponurych danych dla przeprowadzenia propagandowej kampanii rządowej. Co do tej kampanii mogą być oczywiście dwie różne opinie. Możemy nieco powątpiewać, czy da sią wiele oslągnąć stosu ąc rozrzutnie afiszowe apele. Właściwym miejscem, gdzie trzeba zająć się sprawą produkcji są warsztaty pracy. Ewangelia wytężonej pracy musi się rozpowszechnić nie przez uzgodnienie odżeń pracodawców i pracowników.

. Musimy interpretować Białą Księgę praktycznie poprzez wnioski nasinięte przez przykrą lekcję poglądową, jaką otrzymaliśmy w związku z kryzysem węglowym. Możemy wszyscy odegrać tu naszą rolę; możemy przyczynić się do stworzenia sumienia publicznego.

Epizod, jeki się zdarzył w Burnley, gdzie rozdawanie biletów na mecz piłki nożnej, spowodowało opuszczanie pracy, jest przykładem lekkomyślności, której wszyscy powinni się wstydzić, Łatwo test rozgłaszać niedociągnięcia rządu, trudniej jest przyznać, że każdy z nas ma także obowiązki i że byłoby całkiem mylnie pojętym poczuciem obywatelskim, gdyby naszę zamilowanie do sportu szkodziło interesom państwa.

The Times

#### TAJEMNICA Z NOTTINGHAM

"Czaszka znaleziona w autobusie nottinghamskim zostala sprzedana za cztery szylingi". Ta informacja zaczerpnięta z "Kroniki wydarzeń" jednego z dzienn ków, jest niezaprzeczenie wiadomością i to tak krótką, że trudno sobie krótszą wyobrazić Zadne zbyteczne słowo nie obciąża głównego tematu, który rozwinięty jest log:cznie, z godnością i precy zją. Jeśli można by jej coś zarzucić, to chyba to, że treść jej jest nieco zbyt zwięzła. Gdy dowiedzieliśmy się już tyle, chcielibyśmy — a przynajmniej nektórzy z nas chcieliby dowiedzieć się trochę więcej.

Oczywiście nikt nie pragnie niepot zebnej straty slów, zmarnowanych na określenie typu czaszki. Gdyby to byla czaszka myszy, nie kosztowałaby czterech szylingów, a gdyby chodziło o czaszkę nosorożca, niewątpliwie wspomnianoby o tym w notatcer nie ulega więc wątpliwości, że była to czaszka ludzka. Jest jednak jeszcze k lka innych punktów, w których opowieść wymaga użupełnień. Badacz natury ludzkiej będzie chciał dowiedzieć się, kto kupił czaszkę i dlaczego. E-konomistę zac.ekawi fakt, jaką drogą doszło do ustalenia dosyć arbitralnej ceny czterech szylingów. Obaj zgodzą się z sobą, że cztery szylingi nie stanowią prawdopodobnie ceny, żądanej początkowo. Dajcie przedę ębiorstwu autobusowemu czaszkę do sprzedania, a jest rzaczą zupelnie pewną. - chociaż nikt nie zgadnie dlaczego - że cena, którą ono naznaczy, nie będzie cztery szylingi. Może pięć, może nawet dziesięć, może tylko jeden, ale napewno w żadnym wypadku nie cztery. Wszystko wskazuje na licytację "Pięć szylingów, kto da więcej?" Nikt. Ale ktoś proponuje cztery, i młotek spada, wprowadzając tym samym do naszej opowieści zupelnie nową postać w osobie ewentualnego nabywcy, osobistości nieporównanie intrygującej (przynajbardziej mniej dla badacza natury ludzkiej jeśli nie dla ekonomisty), niż nabywca rzeczywisty. Zabawna rzecz, ale wiemy o tym ewentualnym nabywcy trochę więcej, niż o właściwym nabywcy, jakkolwiek obaj są niezmiernie mglistymi figurami: wiemy że on (a może ona) nie mógł zdobyć się na zapłacenie czterech szylingów za czaszkę. Nie jest to dużo, jeśli chodzi o cechy osobiste, ale zawsze coś. Niewątpliwie upośledzony, a może cierpiący na brak decyzji, zawiedziony, zgnębiony, pozbawiony czaszki, ewentualny nabywca wysuwa się o milę naprzód. jako centralna postać powieści. która, rzecz jasna, powinna zostać napisana o tym dziwnym zdarzeniu przez jednego z naszych młodszych i poważniejszych pisarzy. Lecz teraz, po ustaleniu tych ważnych faktów, nawet ekonomista przyzna, że najciekawszą postacią w tym wszystkim jest ospba, która zostawiła czaszkę w autobusie. Czaszki różnią się znacznie i w rozmaty sposób od parasoli, a jedną z najważniejszych rôżnie międży nimi jest to, że ludzie noszący z sobą czaszki, w przeciwieństwie do ludzi noszących parasole, ne są

#### SPROSTOWAN E

Do artykułu "Powieści Galsworthy'ego" w nr. 23 , Gł. A." wkradła się pomyłka. Zamlast "*Młodzi zako*chują się w sobie.." ma być: "*Ludzie* zakochują się w sobie.." Korzystamy ze sposobności, by podziekcwać na szym czytelnikom którzy w wielu listach zwrócili nam uwagę na ten bląd

BIULETYNY W JĘZYKU POL-SKIM nadaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

7.30--7.45 na fali 1796; 456; 49,59; 41.21; 31,17 m.

14.30—14.45 na fali 1796; 456; 41 21; 31.17; 25.15 m.

20.30 -21.00 na fali 458, 40.98; 31.17, 30.96, 25,42; 19.85 m.

22.30—23.00 na fali 456; 40.98;

# Rozmowy na temat traktatu anglo-sowieckiego

Gdy opuszczaliśmy Londyn blisko dwa miesiące temu, wydawało sę rzeczą najzupełniej rozsądną żywić nadzieję, że rewizja anglo-sowieckiego traktatu zostanie dokonana bez trudu podczas sesji rady ministrów spraw zagranicznych. Ale nie przewidzieliśmy wiedy dwóch rzeczy.

N e przewidzieliśmy, że sesja rady stanie się okazją do wzmożonej anty-brytyjskiej i anty-amerykańskiej kampanii w sowieckiej prasie i radio, ani, że propozycje rosyjskie nie pójdą po linii rewizji, czy poprawy traktatu z 1942 r., ale dążyć będą do zastąpienia go traktatem zupełnie innym, tak różnym od poprzedniego, że nawet "Prawda" mówi otwarcie o "sowieckich planach nowego traktatu".

Jasne jest, že traktat z 1942 r. był już przestarzały w swych sformułowaniach, ponieważ układano go w warunkach wojénnych i przed utworzeniem ONZ, ale w tych punktach, które dotyczą zagadnień powojennych, był zasadniczo słuszny. Jego myślą przewodnia było, że jeśli w przyszłości zalstnieje ponownie niebezpieczeństwo agresji ze strony odradzających się Niemiec, lub ich satelitów, wówczas W. Brytania i ZSRR stawią wspólnie czoło tej agresji, jako sprzymierzeńcy. Cel zatem był ten sam, co cel nowego traktatu anglo-francuskiego, lub proponowanego paktu czterech mocarstw. W Londynie problem rewizji traktatu anglo-sowieckiego uważany był za sprawę nie przedstawiającą większych, technicznych trudności. Sądzono, że wystarczy usunąć przestrzałe klauzule, upodobnić brzmienie traktatu do traktatu anglo-francuskiego, uzgodnić go z zamierzonym paktem czterech mocarstw i oczywiście dostosować do założeń Karty Narodów Zjednoczonych. Jednak gdy tylko doszło do wymiany projektów, stało sę rzecza oczywistą, że rząd sowiecki ma coś całkiem innego na oku. W projekcie jego bowiem właściwe cele traktatu usuniete są na drugi plan, podczas gdy pewna klauzula, będąca początkowo klauzulą dodatkową, staje się centralnym preblemem ca-

W traktacie z 1942 r. znajdował się artykuł, którym każdy z sygnatarluszy zobowiązywał się nie przystępować de żadnego przymierza lub koalicji, wymierzonych przec w drugiemu. Brytyjczykom wydawało się to zbyteczną gwarancją, jako, że nigdy nie braliśmy pod uwagę możliwości zawarc.a lub przyłączenia się do jakiejkolwiek koalicji przeciw naszemu sprzymierzeńcowi. Nie podejrzewaliśmy też Związku Radzieckiego o żadne tego rodzaju zamiary. Tymczasem sowiecka myśl dyplomatyczna wydaje się być nieustannie nawiedzana podejrzeniami ewentual-

przekonani, że kiedyś, wcześniej czy później, zostawią je w miejscu publicznym. Weżmy na przykład frenologa czy antropológa, magika, czy reżysera "Hamleta" – dla tych ludzi :ch czaszki są tym, czym sidla dla klusownika lub szczotka dla ko-miniarza. Może się wprawdzie zdarzyć, że je zgubią, ale jeśli s.ę to już stanie, na pewno nie przejdą nad tym faktem do porządku dz ennego. Usilne starania o odzyskanie zguby nastapia zaraz po jej odkryciu. Ale stójmy! Przypuśćmy, że osoba, która zgubiła czaszke, odzyskała ją z powrotem przypuśćmy, że jest ona iden'yczna z nabywcą, przypuśćmy, że z jakichś nieznanych powodów nie mogla otwarcie domagać się swej własnośc., lecz była zmuszona wystąpić jako przypadkowy człowiek z tłumu.

Przypuszczenie to, jakkolwiek ogranicza wątek, zmniejszając ilość
postaci z trzech do dwóch, otwiera
jednak drogę tak ciekawym i różnorak m możliwościom, że może nawet
badacz natury ludzkiej, zmęczony
już, ale wciąż jeszcze na tropie,
przyzna, iż mimo wszystko forma,
którą posłużyła się "Kron ka wydarzeń" była najodpowiedniejszą formą artystyczną dla tej ciekawej,
choć dosyć enigmatycznej h storii
zgubionej czaszki.

nych antysowieckich koalicyj i wszelkimi środkami stara się im zapobiec. Na pewno to nastawienie przyczyniło się w dużej mierze do zawarcia przez rząd sowiecki w 1939 roku paktu o przyjaźni i nieagresji z hitlerowskimi Niemcami.

Ta sama podejrzliwość przejawiła s.ę w roku 1942, toteż rząd brytyjski, mimo iż uważał wspomnianą klauzulę za naprawdę zbytecznązgodził się chętnie na umieszczenie jej w tekście traktatu przyjaźni. Właśnie ta klauzula, rozwinieta

rozszerzona i zmieniona, stała się teraz głównym rysem sowieckiego projektu nowego traktatu. Obecny tekst nie został opublikowany. Ale z wypowiedzi "Prawdy" wiemy, o co w n m chodzi. Mianowicie o to, aby "wykluczyć udział każdej z układa jących się stron we wszelkich blo kach lub akcjach, wymierzonyci przeciw drugiej stronie, bez wzg!ę du na to: pod jakimi pozorami udzial taki bylby ukryty", oraz o "zobo wiązane obu stron do niebrania żadnego udziału w jakichkolwiek porozumienlach i przedsięwzlęciach. wymierzonych nawet pośrednio przeciw drug ej stronie".

Jest rzeczą oczywistą, że żaden rząd nie mógłby w dobrej wierze podpisać tego rodzaju gwarancji. W Brytania, godząc się na nią, zohowiązałaby sę nie oponować przeciw życzeniom i polityce Związku Radzieckiego nigdy i w żadnych okolicznościach. Bowiem opozycja wobec życzeń ZSRR; lub któregokolwiek z jej wschodnio-europejskich sprzymlerzeńców, interpretowana jest natychmiast w Moskwie, jako pcśrednia akcja przeciw Sowietom. Tak właśnie interpretowane było popar cie brytyjskie dla skarg; perskie przed Radą Bezpieczeństwa w ubie głym roku. Brytyjska postawa wo-bec kwestii Triestu ubiegłego lata nazwana została przez samego min. Mołotowa "ofensywą przeciw Związkowi Radzieckiemu". W prasie rosyjskiej często określa się tymi samymi słowami połączenie brytysklej i amerykańsklej strefy okupa cyjnej Można by w nieskończoność mnożyć podobne przykłady. Gdyby w tej chwili był w mocy traktat, zawierający taką klauzulę, jakiej domaga się rząd radziecki, wówczas W. Brytania albo musialaby nagiąć swą politykę do wszelkich rosyjskich żądań, albo naraziłaby się na nieustanne oskarżenia nie dotrzymywanta słowa i gwałcenia traktatu. Z tego względu przyjęcie propozycyj rosyjskich jest niemożliwe i należy się spodziewać, że Rosjanie zrozu-mieją to sami. Należało by zatem znaleźć jakąś formulę, która nie zawierając niemożliwych do przyjęcia żądań obecnego, sowieckiego projektu, dalaby równocześnie Rosjanom zapewnienie, o które tak bardzo im chodzi, że nie knujemy nieustannie i nie "spiskujemy" prze-

Czy jest to możliwe? Oto właśnie istotny dylemat. Problem należy bardzej do dziedziny psychologii, niż dyplomacji. Jak można rozwiać podejrzenia słowami, z chwilą, gdy każde słowo badane jest i rozważane od razu podejrzliwie? Innymi słowy — żaden traktat przyjażni nie może być wiele wart, gdy każda ze stron działa bez zaufania w dobrą wolę stron drugiej.

A właśnie projekt sowiecki (jak tego dowodzi "Prawda") oparty jest na podejrzeniu, że W. Brytania, dopóki n.e będzie miała rąk całkowicie i silnie związanych, będzie mieszać się we wszelkiego rodzaju "ukryte" i "pośrednie" akcje przeciw swemu sprzymierzeńcowi.

Tak więc projekt sowiecki jest jeszcze jednym objawem owej glęboko zakorzenionej podejrzliwości, urastającej chwilami do rozmiarów istnej manii prześladowczej, która nspiruje i warunkuje sowiecką politykę zagraniczną i która wyrządziła już tyle szkód Związkowi Radzieckiemu. Uleczenie owej obsesji oraz usunięcie podejrzeń jest możenajważnejszym zadaniem do wykonania w świecie dzisiejszych stosun ków międzynarodowych.

W. N. Ewer



O WSCHODZIE SŁONCA FARMER RUSZA PO OWCE, PATRZY NA GÓRY I MORZE.

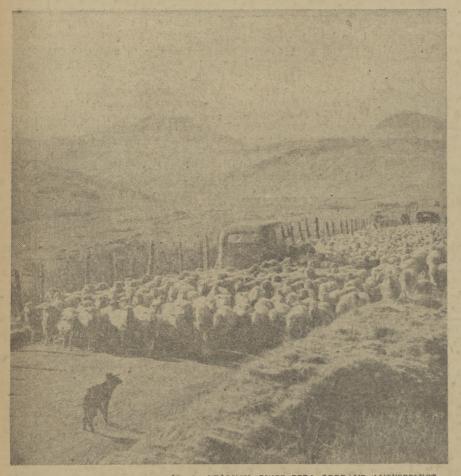


DYFFRYN MEMBYR JEST TYPOWYM GÖRSKIM GOSPODARSTWEM WALII. OBEJMUJE 1215 HEKTAROW, POŁOŻONE JEST NA WYSOKOŚCI 914 M PONAD POZIOMEM MORZA. W PRZECIWIENSTWIE DO INNYCH GOSPODARSTW GÓRSKICH DYFFRYN MEMBYR JEST CAŁKOWICIE ZMODERNIZOWANE. MA WŁASNĄ ELEKTROWNIĘ WODNĄ KTORA OŚWIETLA I OGRZEWA ZABUDOWANIA GOSPODARCZE.



OWCE SPĘDZONO RAZEM; CZEKAJĄ NA KĄPIEL. ODDZIELA SIĘ TRYKI OD OWIEC; WYSORTOWUJE SIĘ TE KTORE UNIKNĘŁY ZESZŁOROCZNEJ KĄPIELI.

Połowa obszaru gospodarstw górskich Anglii i Walii, wynoszącego 6.480.000 hektarów, położona jest we wspaniałych turystycznych terenach gór wahjskich. W Szkocji obszar ten wynosi 4.725.000 hektarów. Wprawdzie dzięki lepszej glebie silna depresja w rolnictwie nie odbija się na ogół w równym stopniu na gospodarstwach Anglii, co w Szkocji i w Walii, jednak zwią• zane z nią problemy widoczne są we wszystkich tych krajach. W pomyślnych dla rolnictwa latach walijskie gospodarstwa górskie nie opierały się wyłącznie na hodowh owiec, lecz także na produkcji nabiału i bydła rzeźnego. Lecz z chwilą wprowadzenia statków-chłodni, rozpoczął się na wielką skalę import masła i mięsa wołowego z krajów zamorskich. Wkrótce hodowla bydła przestała się opłacać w gospodarstwach górskich. Ograniczają się one obecnie do hodowli owiec, produkując niskogatunkową wełnę (zdatną tylko do wyrobu dywanów) i słynną baraninę walijską. Nie odnosi się to oczywiście do gospodarstw nizinnych, które nadal hodują szlachetne owce zarodowe, eksportowane na cały świat. Welna owiec górskich nie dawała dostatecznego dochodu, a gdy zanikła hodowla bydła, nastąpiło wyjałowienie gleby i pastwiska się pogosszyły. Młodsi opuszczali rodziny, szukając lepszych zarobków w okręgach przemysłowych. Gospodarstwa były male i skutkiem tego nie dochodowe, a w wyniku braku dopływu świeżej krwi, owce stały się mniej



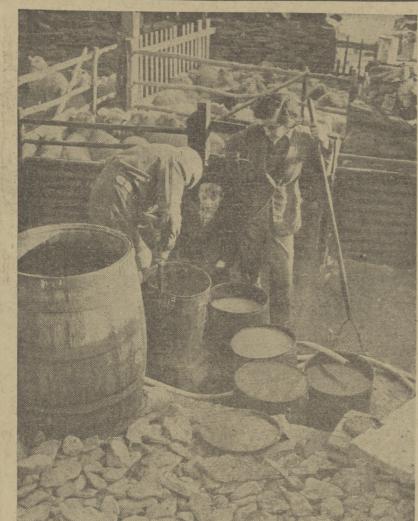
DOZPOCZYNA SIĘ SPĘD DO ZAGRÓD, W KTÓRYCH OWCE BĘDĄ PODDANE ANTYSEPIYCZ-NEJ KĄPIELI. PONAD 850 OWIEC SPĘDZONO Z JEDNEJ POŁOWY ZBOCZA GÓRSKIEGO



DZIĘKI INSTYNKTOWI STADA I NIEZNUŻONEJ PRACY OWCZARSKICH PSÓW, ODBYWA SIĘ ZWARTY POCHÓD OWIEC NA PRZESTRZENI 2,5 KILOMETRA.

# GÓRSKA





NATYCHMIAST PO POSIŁKU PANI FIRBANKS UDAJE SIĘ DO ZAGRODY, BY PRZYPIL-NOWAĆ PRZYGOTOWANIA ANTYSEPTYCZNEGO PŁYNU, KTÓRY ŁNISZCZY PASOŻYTY I BĘDZIE ŚRODKIEM OCHRONNYM W CIĄGU IMY.

odporne. Wełna i mięso baranie mie znajdowały zbytu. Obecnie podjęto starania celem podniesienia na nowo dochodowości gospodarstw górskich. Dla zbadania odnośnych zagadnień utworzono odpowiednie komitety. Na podstawie ich sprawozdań wniesiono do parlamentu nową ustawę dotyczącą gospodarstw górskich, która obecnie przeszła przez trzecie czytanie.. Ma ona uruchomić środki dla usprawnienia tych gospodarstw, premiowanie owiec górskich (obecnie 7 szylingów za sztukę hodowlaną) i bydła, licencjonowanie tryków i jagniąt oraz uregulowanie palenia wrzosowisk i traw. Nie roz. strzygnięto jeszcze, czy suma 4 mil. funtów na okres pięciu lat będzie wystarczająca dlutych potrzeb. Zmierza się do stworzenia warunków bardziej atrakcyjnych, podwyższenia płac, celem osiągnięcia nowych rodzin do osamotnionych gospodarstw górskich. Wprowadza się elektryczność, ulepsza drogi, organizuje szkoły i opiekę społeczną. Drugim zagadnieniem jest zalesienie, które powierzono odpowiedniej komisji leśnej. Wiele obszarów gospodarstw górskich nadaje się do zalesienia. Przestrzegając, by nie objęto nim lepszych pastwisk, zapewni się gospodarzowi ponad 200 dni zatrudnienia w roku — a za kilka lat uzyska się dodatkowy dochód z trzebieży leśnej. Można mieć nadzieję, że przyszłość gospodarstw górskich będzie lepsza, niż 30 ciężkich ostatnich lat.



GDY OWCE SĄ BEZPIECZNIE ZAMKNIĘTE W OGRODZENIACH, PILNUJĄ ICH PSY OWCZARSKIE A GŁODNI FARMERZY IDĄ SIĘ POSILIĆ. 7 GODZIN UPŁYNĘŁO OD CHWILI, KIEDY WYPRAWA PO OWCE WYRUSZYŁA W GÓRY,



NAWET DOBRZE WYTRESOWANYM PSOM NIE JEST ŁATWO WYSZUKAĆ WSZYSTKIE OWCE, KTÓRE SIĘ KRYJĄ W GÓRACH. WIELE OWIEC UCIEKA PRZED KĄPIELĄ I STRZYŻĄ, RZADKO JEDNAK UNIKNĄ NASTĘPNEJ ZBIORKI I WTEDY STRZYŻE SIĘ ICH DWULETNI KOŻUCH.



PO UKOŃCZENIU SPĘDU, PO STRZYŻY I PO KĄPIELI JEST JESZCZE WIELE ADMINISTRACYJNEJ I BIUROWEJ PRACY. PANI FIRBANKS SPĘDZA WIĘKSZOŚĆ SWOICH WIECZORÓW PRZY BIURKU.



PO PRACOWITYM DNIU PANI FIRBANKS I KAPITAN KIRBY OMAWIAJĄ PROGRAM PRACY NASTĘPNEGO DNIA, MOŻE TRZEBA BĘDZIE JESZCZE RAZ WYRUSZYĆ W GÓRY. BY SPĘDZIĆ POZOSTAŁE SSO OWIECI

# Emglish without lears

GŁOS ANGLII

#### Lekcja czterdziesta druga

(Transmisja 12 i 13 maja).

"GRANDFATHER ON THE LADDER" (Self)

GRANDFATHER: Oh, there you are, Ann! I was just going into the gar-den myself. What were you doing

ANN: I've been getting these cab-

bages for lunch. The ground is rather wet and muddy, Grandfather. GRANDFATHER: Yes, And you've got some mud on your face — look at yourself in the mirror. Wipe the mud off and then come back into the garden with me. Im going the greenhouse to look at my to-

mato plants...

ANN: Do you know, Grandfather, one of the windows on the greenlouse roof is broken! Just local at it — a

whole pane of glass is emasticed.
GRANDFAITHER: Dearg' hear! Now
who could have done that? Wmdows don't break themselves. I must put in some more gass. We may get a frost, even in May, and then it might kill my tomato pionts.

ANN: But Grandfather, you would have to get up a ladder to put in the glass. Let Mr. Brown do it. I e will do anything like that for you.

Mrs. Brown tald me an losse?

Mis. Brown told me so herseit. GRANDFATHER: Oh, but his brown musin't give up his spare time to I'm not so wellish as to let him

ANN: But Mirs. Brown really meant it She said: "Your Grandfather wants to do too much himseli. He forgets he's getting old, and he often overtires himself".

GRANDFATIZER: What nonsense! I'm

not an old man yet. I shall put the glass in myself. Ah, there's the ledder. You can put it against the greenhouse yourself, if you like, but the ledder to be the state of th

I shall climb up it.

ANN: There it is, Grandfather. But oh, you are self-willed!

GRANDFATHER: There's some more

glass just inside the greenhouse. Go and get it, Ann, and don't keep me waiting up here on the ladder. ANN: Here's a pane of glace, Grand-

GRANDFATHER: Thank you. You needn't stretch yourself Eke that, Ann — I can reach it. Now then it goes just here. (Crash of glass.) GRANDFATHER: On dear, on dear!

It's gone right through the hole! ... ANN: Oh Grandfather! Have you hurt

GRANDFATHER: No, girl. It's my to-

mato plants I'm thinking of, with all that glass falling on them. I'm not worrying about myself.

#### DZIADUITO NA DRABINIE

DZIADUNIO: Och, oto jesteś, Annol Właśnie szedłem sam do ogrodu. Co tam vobilas?

ANNA: Braham (ścinalam) te (główki) kapusty na obiad. Ziemia jest dosyć wilgotna i blotniela, Dziadziu.

DZIADUNIO: Tak Macz trochę błota na twarzy — poputrz na siebie w lustrze. Zetrzyj to bloto i wracaj potem do ogrodu (ze mną). Idę do szklami popatrzec na moje pomidory (rośliny pemidorów)...

ANNA: Czy wiecz Dziadziu, że jedno

z okien w dachu szklarni jest stłu-czone? Spójrz tylko (na nie), cala szyba jest rozbita.

DZIADUNIO: O mój Boże! Kto to mógł zrobić? Okna się same nie tłu-ką. Muzzę wskawić nowe (więcej) szkło. Moglibysmy mieć mróz na wet w maju i mogłby zmrozić (zabić) moje pomidory.

ANNA: Lecz Dziadziłu, musiałbyś wejść po drabinie, by wstawić szklu. Niegh p. Brown to zrobi. On zrobi każdą (jakąkolwiek) taką rzecz dla Pani Brown samu mi to powiedziała.

DZIADUNIO: Och, lecz p. Brown nie musi mi poświęcać (oddać) swego wo'nego czasu. Nie je t m tak sa-molubny, żeby mu kazać to rebić.

ANNA: Lecz pani Brown rzeczywi-ście tak myślala (tak chciała powie-dzieć) Powiedziała: "Twój dziadzio chce za dużo sum robić. Zapomina, że się starzeje i często się przemę-

DZIADUNIO: Jakie glupstwo! Nie jestem jeczcze ctarym człowiskiem. Wstawię sam czybę (caklo). Ach tu jest drabina, możesz sama, jeśli zo cheetz, oprzeć ją o szklarnię, lecz Ju na nią sam wejdę.

ANNA: Oto jest, dziadziu. Ale ty jesteś samowolny (uparty).

DZIADUNIO: Jest jeszcze więcej szkła wewnątrz szklami, Idż i przynieś je Anno i nie każ mi czekać tulaj (na górze), na drabinie.

ANNA: Tu jest szyba szklana, Dzia-

DZIADUNIO: Dziękuję Cl. Nie potrzebujecz tak się wyciągać Anno — mogę jej dosięgnąć. No więc, właśnie tutaj pasuje (idzie właśnie tutaj). (Trzask szkla).

DZIADUNIO: O mój Roże! spadla-przez dziure! (przeszła dokładnie

ANNA: Och Dzindziul Czyś się eku-

D71ADUNIO: Nie, dziewczyno. Myślę o moich pomidotach, na które
cale to szkło spadło. Nie martwię
się sam o slebie.

#### Lekcja czterdziesta trzecia

(Transmisja 15 maja br.).

"A PEACEFUL AFTERNOON"

MRS. DROWN: It really is a lovely day for a drive George.

MR. L.C NN: Yes, the car's running

wety well, too.

JOHN: How fast are we going now,

Dad? What does the speedometer

MR BROWN: Just over therty-five miles an hour.

JOHN: Oh, we're coming to a village - you'll have to slow down pow, Dad, won't vou?

MARY: Oh, what a pretty village!
MRS BROWN!: Yes — all the columns
have thatched roofs — it is pretty. JOHN: We're coming to a cross-roads.

Which way do we go now, Dad? MR. BROWN: I think we go straight on, but theres a sign post. Let's see what it save.

JOHN: Sun'ev Common two miles -

straight ahead, Dad.

MR. BROWN: Ah, that's what I thought — well, we shan't be long

JOHN: I say, Mum, is it time for tea

MRS. BROWN: We'll have tea when

we get to the Common, John.
MR. DROWN: You'll be glad to hear,
John, that the Common is just over the top of this hill.

the top of this hill.

JOHN: Oh, good.

MRS. BROWN: Oh, George, what a lovely view! The air is so clear today — you can see for miles!

MARY: Where's Southwood, Mummy?

MRS. BROWN: Oh, somewhere down there behind those woods, dear.

MR. BROWN: Well now, here we are.

Out you get, children, and help your mother get the tilings out of

your mother get the things out of the car, John!

MRS. BROWN: Mary, you take this backet with the sandwiches in it.

MARY: Yee, Mummy.

MRS. BROWN: And you take the

take-tin, John. JOHN: Yes, Mum. MR. BROWN: How many times have

I told you not to bang the door of car, John!

JOHN: Sorry, Dad.

MARY: Look, there's a little river over there! And the field is just covered with covering. with cowslips. Can I pick some,

Mummy? MRS. BROWN: Yes, dear, gather me a large bunch of them. I'd like some for the house.

JOHN: I m just going to have a look at that stream. It might be a good place for fishing, I shan't be a mi-

MRS. BROWN: George, don't sit on the damp grass. Take this old

mackintosh of mine to sit on. Now, are you ready for a cup of tea?
MR. BROWN: Yes, please.
MRS. BROWN: Hold this cup, then,

nad I'll pour it out of the flask.
MR. BROWN: Thank you. Will you have a sendwich, Margaret?
MRS. BROWN: Thanks. You know it

really is glorious out here, George.
It is nice having the car, isn't it?
MR. BROWN: Yes, it means we can
get out of town and have a really
peaceful alternoon in the country.

MARY (In distance): Look out, John, you'll fall into the water... Oh,

dear, you have fallen in!

JOHN: Come on, Mary, help me out!

MR. DROWN: Good heavens, that sounded like John and Maryl MRS. BROWN: Oh, dear, whatever's

happened! I can't see either of MR. BROWN: I can - only too well.

John's fallen into the stream and Mary's helping him to get out. MRS. BROWN: O'n dear, and he's got

his best sult on! MR. BROWN: Did yous say a peaceful

afternoon in the country, Margaret?

#### SPOKOJNE POPOŁUDNIE

PANI BROWN: Jest naprawdę cudowny dzień na przejnźdżkę, Jetzy. PAN BROWN: Tak i samochód idzie (biegnie) doskonale.

JAS: Jok prędko jedziemy teraz, Ta-tusiu? Co wakazuje szybkościo-mierz? (co mówi szybkościomierz?) PAN IROWN: Coś ponad 56 km na

JAŚ: Och, zbliżamy się do wsi – bę-dziesz musiał zwolnić teraz Taturiu,

nieprawdeż?
MARYSIA: Och, jaka śliczna wieś!
PAN BROWN: Tak wszystkie domki
6ą kryte strzechą (mają dachy sło-

a kryte strzecną (mają dacny sto-miane) – to jest śliczne.

JAŚ: Dojeżdżamy teraz do skrzyżo-wania dróg. Którą drogą pojedzie-my teraz, Tatusiu?

PAN BROWN: Myślę, że jedziemy prosto, lecz jest drogowskaz. Zoba-

czymy co napisane (co mówi). JAS: Dwie mlle do Sunley Common

prosto naprzód, Tatusiu.
PAN BROWN: Ach, tak myślałem, dobrze, już niedługo tam będziemy.
JAS: Mamusiu, czy już jest czas na

PANI BROWN: Będziesz pić herbatę,

PANI BROWN: Bedziesz pic herbatę, gdy dojedziemy do Common (pastwiska gminnego) Jasiu.

PAN BROWN: Ugieszypz się Jasiu, jak usłyczycz, że Common jest tuż za szczytem gʻry.

JAŚ: Och, dobrze.

PANI BROWN: Jerzy, co za śliczny widok! Powietrze jest takie czyste dzisiaj — można widzieć na odległość kilometrów!

MARYSIA: Gdzie jest Southwood, Mamusiu?

PANI LROWN: Och, gdzieś tam na dole za tamtymi lasami, kochanie. PAN BROWN: Dojechallśmy już więc. Wysiadajcie dzieci i pomóżcie waezej matce wyciągnąć rzeczy z sa-

PANI BROWN: Marysiu, bier\_ koszyk z kanapkatil.

MARYSIA: Tak, Mamusiu. PANI BROWN: A ty bierz puszkę z ciastkami, Jasiu. JAśi Tak, Mamusiu. PAN BROWN: Jasiu, ile razy mówi-

iem či, byš nie trzaskał drzwiczka-mi samocnodu?

JAS: Przepruszam, Tatusiu (Przykro mi, Tatusiu). MARYSIA: Patrzcie, tam opodal jest

mała rzeczkal I pole jest po prostu

potryte pierwicenkami. Czy mogę zerwać kilka, Munusiu? PANI BROWN: Tak kochanie, zbierz z mech duży bukiet dla mnie. Lubiłabym mieć ich trochę w domu (dla

domu).

JAS: Pójdę tylko popatrzeć na ten otrumyk. To mogłoby być dobre miejece dla łowienia ryb. Nie poto ani minuty (nie będę ani

mlnuty).

PANI BROWN: Jerzy, nie siedź na wilgotnej trawie. Weż, by siąść na nim, mój stary plaszcz nieprzema-

kalhy. Czy chicesz się napić filiżan-kę herbaly? (czy jesteś gotów na filiżankę herbaty!). PAN BROWN: Tak, proszę. PANI BROWN: Trzynaj więc filiżankę, a ja naleję ci (herbaty) 2 tej flaszki podróżnej. PAN BROWN: Dzlękuję ci, Czy

chcesz kanapkę, Malgorzato?
PANI BROWN: Dziękuję. Wiesz tu
jest rzeczywiście cudownie, Jerzy.
Przyjemnie mieć samochód, niepra-

PAN BROWN: Tak, to znaczy, że mo-żemy wyjeżdżać z miasta i możemy mieć naprawdę spokojne popołudnie

ma wsi. MARYSIA: (2 daleka) Uważaj (patrz) Jasin, wpadniesz do wody... Och Bože, już wpadłeś do środkal JAS: Chodź Marysiu, pomóż mi wy-

PAN BROWN: Boze Swiety (dobre

nieba), to tak brzmiało jakby głosy Jasia i Marysl! PANI BROWN: Och kochanie, co takiego się stało? Nie mogę dojrzeć

żadnego z nich! PAN BROWN: Ja widzę (mogę) — aż za dobrze. Jaś wpadł do strumyka, a Marysia pomaga mu z niego

PANI BROWN! Och Boze! i ma na

sobie najlepsze ubranie! PAN BROWN: Czy powiedziałaś spo-kojne popołudnie na wsi, Małgorza-

#### ALAN JENKINS

### GODY

(Dokończenie)

W dwa dni później mgly podnosily eię z nad morza, a blękitna woda od-bijała czyste, omiecione wiatrem niebo.

Chłopiec znów wyszedł z sokolicą na wzgórza, które semnie obsiadły podnóża skał. Sekolica majestatycznie spadia z obłoków na łup; tym razem ofiara zginęla na miejscu. Sokolica stała jeszcze na trupie, skubiąc niedbale czerwone i czarne pióra, gdy nad skalami ukazał się w dali mały

punkcik na niebie: sokół wracał. Chłopiec leżał w tel chwili rozciągniety na brzuchu na głazach i wypatrywał wśród wzgórz jelenia. Kącikiem oka dostrzeoł gwaltowny ruch głowy sokolicy, zwracającej wzrok ku niebu.

Poszedł za jej spojrzeniem i zobaczył sokoła, krążącego wysoko. Płak flie śmiał zbliżyć się w obecności człowieka. Chłopiec zerwał się na równe nogi, aby wziąć sokolice na ramię. Przeklinał swoje niedbalstwo. Nie uwiązał sokolicy porządnie na czas jej uczty, tylko lekko zakotwiczył linkę wśród płaskich kamieni. Teraz, zanim jej dosiegnal, sokolica krzykneła, uderzyła skrzydlami i wzmiosła sie w powietrze, ciagnac linke za sobą. Chłopiec stał bezsilny, gwiżdżąc na nią przenikliwie, gwałtownie powiewając przynętą z piór. Seter w podnieceniu kręcił się dokoła, wietrząc cietrzewia.

Obcigżona linką sekolica wznosiła elę na spotkanie sokoła. Początkowo, zdawało sie, że zamierza potraktować go równie brutalnie, jak przy pierwezym spotkaniu. Daremnie jednak chciała wzbić się ponad niego, Zaczeła krążyć, krzycząc coś w swym gwał townym języku. Po tym wsiępie zapaśnicy zaczęli walkę. Sokół wzniósł

się szybciej i zaatakował ją z góry. Zamiast jednak spašć na przeciwniczkę, w ostatniej chwili skręcił w bók.

Gdy z kolei udało się sokolity, mimo obciążenia, zyskać wysokość, odwzajemniła się mu, oszczędziła go w ostatniej chwili. Sekół ważył się na skrzydłach lekko, gotowy do dalszej

Z ziemi chlopiec obserwował grę. Niepokój jego wzrósł, gdy zaczął rozumieć, że nie jest to zwykła walka. Sokół szukał towarzyszki, a choć sokolica od dawna żyła w niewoli, leraz odpowiadala na zew. Jej dzikie instynkty nie zamarły, płomień namietności tlił jeszcze.

Napróżno chłopiec przywoływał ją gwizdem, brnąc przez wrzosy, aby nie stracić z oczu igrającej w przestworzach pary. Sokolica ogłuchla na wszystko, co nie było głosem sokoła. Nie raczyła nawet spojrzeć na przynętę, którą chłopiec próbowa! przywołać ją na ziemię.

Ptaki tańczyly na niebie, niepewne jeszcze siebie nawzaiem. Zew krwi nie zagłuszał jeszc nieufności. Wkrótce zniknęły sprzed oczu chłopca, kryjąc się za stokiem wzgórza.

Tracil już nadzieje, że ujrzy jeszcze swą sokolicę, gdy w pół godziny później schodził w gląb wąwozu wśród wzgórz, zwabiony wojowni-czym świergciem drozda. Tam zobaczył ja niespodzianie. Na brodatej od mchów gałezi siedziała posępnie, udreczona cieżarem linki, wlokącej się u jej nóg. Lekki powiew wiatru rozczesywał rzadkie pióra na je! piersi, a dzwoneczki u jej nóg dzwoniły ci-

Wysoko nad wzgórzem dziki sokół zakrzyczał, ostrzegając swą nową towarzyszkę przed cłowiekiem,

Przez kilka dni chłopiec zamykal

sokolicę w kojcu, zbudowanym z rozwalonych przegród stajennych, i szumnie ochrzczonym "sokolnikiem". Zdawało mu się, że jeśli przeczeka cierpliwie, to cokół powędruje dalej i poszuka gdzie indziej towarzyszki.

Ale na calym wybrzeżu sokołów było niewiele, z każdym rokiem maiej. Nie przyszło chłopcu do głowy, że to właśnie było przyczyną nie-



zwykłej stałości zalotnika. Lowcy i myśliwi wytępili gatunek wędrownych sokołów w całej okolicy.

Przez całe dni sokolica przesiadywala osowiała w słońcu przed szopą. Chłoplec starał się spędzać z nią jak najwięcej czasu, bojąc się, że sokolica, jego oczko w głowie — cierpi w samotności. Ale było naprawdę przeclwnie: sokolicę gniewały jego natretne względy.

Na myśl, że coś może się stać z jego ulub'enica, chłopiec czuł bicie serca, cmdlewał niemal z przerażenia. Od roku przeszło była w jego rękach Wykradł ją z gniazda daleko, na wybrzeżu, gdy była jeszcze tylko klębkiem białego puchu, najeżonym szponami i dziobem.

Przewiązany liną czołgał się wśród pierwiosnków i uwiędłych ostów i przyniósł pisklę w worku, oswajał ją ciempliwie przez kilka miesięcy. Potem przyzwyczajał do kaptura i do przynęty, aż wreszcie wypuścił po raż pierwszy na łowy, gdy purpurowe wrzocy już płowiely na wzgó-

Ale samotny sokoł w swei tesknocie potrafił odnaleźć ją nawet w niewoli. Gdy pewnego popołudnia chłopiec przyniósł sokolicy pożywienie; zauważył, że kury kryją się spłoszone w krzakach nad sadzawką. Spojrzał w niebo i nieomylnie poznał na niebie s lwckę krążącego sokola. Jest coś w kształcie i w pełnym rozmachu locie sokoła, co różni go od wszystkich innych ptaków.

Sokolica podniosła głowę. Bystre oczy wbiła w niebo. Krzykneja przerażliwie i poderwała się ku górze. Bezsilnie zatrzepotala się na uwięzi wyprczonej linki.

Chilopiec pośniesznie zaniósł ja do szopy, ukrył przed niepokojącym gościem. Szamotała się i wyrywala, szarpała rękawicę, stroszyla gniewnie piéra.

Od tego dnia wyraźnie zaczela tracić zdrowie i humor. Pióra jei zmatowiały, dziób i pazury straciły polysk. Gdyby nie wczesna pora roku. chłopiec mógłby myśleć, że linieje:

Zdawał sobie dobrze sprawę z przyczyny choroby. Sokolica tęskniła do towarzysza. Dziki sokół wciąż krążył w pobliżu, a ona dziwnym instynktem czuła jego obecność. Ta dziwna więź sympatii wzruszała glęboko chłopca. Trzymając sokolicę na ramieniu czuł, że przygoda sokolów objawia mu nowe, nieprzeczuwane przed tym prawdy przyrody. Dzikie stworzenia były czymś więcej, niż niemymi, bezdusznymi istotami, za takie je dawniej uważał. Myśl o własnoj stracie zbladła i straciła znaczenie wohec piekna tych osobliwych, milczących zalotów.

Zdjął sokolicy kaptur. Błysneły dumne, wyzywające oczy. Wydało mu się zbrodnią zasłaniać je — gasić ten blask. W jego sercu zapadlo postanowienie. Zasunął kaptur z powrotem i poczuł ulgę decyzji.

Tego samego dnia zaczął moczyć pożywienie sokolicy w wodzie, nie dawał jej mięsa ze świeżą krwią. Tak zwykł był karmić ją w przeddzień łowów, aby była głodna i bardziej zawzieta. Teraz robił to w innym celu. Przez trzy dni żywił ją wymoczonym mięsem, aż stała się gniewna i rzucała się chelwie na jadło.

Trzeciego dnia włożył jej kaptur, uwięził na lince i poniósł między wzgórza. Szedł tak przez godzinę w kierunku wybrzeża, gdy wreszcie sokół zjawił się nad urwiskiem. Pośpiesznie chłopiec rozwiązał linkę i pęta. Zawahal sie chwileczke, gdy miał ściągnąć kaptur, ale zaciął zęby i zerwał czubaty, czarny kaptur z głowy

Przez długą chwilę patrzał w jej wyzywające oczy, a potem, jakby bał się, że patrząc zbyt drugo ulegnie pokusie, wyrzucił ją nagle w powietrze.

Sokolica zatrzepotała skrzyclami i krążyć zaczęła z przyzwyczajenia nad jego głową, jakby czekała, aż wyżeł spełni swą rolę.

Potem wzbila się wyżej na spotkanie sokoła. Przez chwilę oba ptaki krążyły, jakby waliając się. Ibliżyły się wreszcie ku sobie, zakrzyknely i zaczęły grę, wspinając się ku niebu. ścigając się nawzajem, aż odleciały oba nad wzgórzami, ku urw.skom skalnym.

Chlepiec stał długo, śledząc ptaki oczyma, aż zniknęły za horyzontem. Wtedy odwrócił się i zaczął piec ku domowi, trącając stopami kamienie, z niepotrzebnymi już pętami w ręku. z dziwnym uczuciem szczęścia w piersi Male dzwoneczki na petach dzwonify cicho w takt jego szybkich kroAUGUSTUS MUIR

# TWÓRCZYNI DWÓCH TEATRÓW

Nazwisko Lilian Baylis związało się na zawsze z dwoma teatrami londyńskimi: "Old Vic" i "Sadler's Wells". Jako ich kierowniczka, nadała ona tym scenom rozmach życiowy i wysunęła je na czoło teatrów stołecznych. Wystawiła tu wszystkie sztuki Szekspira, najlepsze opery i balety, stworzyła kierunek, który nie zamarł wraz ze śmiercią Lilian Baylis, ale rozkwitał dalej w rękach ludzi, do dziś czerpiących natchnienie z jej działalności. Wielu wybitnych aktorów angielskich przesłużyło młode lata w barwach Lilian Baylis, Nazwiska ich



LILIAN BAYLIS.

clsną się w naszej pamięci: dame Sybil Thorndike, sir Lewis Casson. Edith Evans, Harcourt Williams, John Gietgud, Ralph Richardson, Laurence Olivier i wielu innych. Teatr "Old Vic" jest obecnie zamknięty, gdyż został poważnie uszkodzony w czasie nalotów nieprzyjacielskich. Ale zespół tego teatru zdobył w sezonie 1944—1945 niezwykłe sukcesy, grając Szekspira w Nowym Teatrze w West Endzie londyńskim. Teatr "Sadler's Welle" wznowił działalność w czerwcu 1945 roku, wystawiając nową operę "Peter Grimes" młodego kompozytora angielskiego Benjamina Britten. Potem nastąpił świetny okres przedstawień baletowych w wykonaniu własnego zespołu, i objazd miast całej Anglii.

Pod koniec wojny zespół "Old Vic" grał we Francji i w Belgii. W lecie 1946 roku "Old Vic" odnosił triumfy w Nowym Jorku, a w ostatnim czasie odwiedził ponownie Paryż, podczas konferencji UNESCO. Zespół bałetowy "Sadler's Wells" tańczył już po zakończeniu wojny we Wiedniu i w Pradze, składając przyjazną wizytę publiczności kontynentu i zdobywając nowych przyjaciół. Dzieło Lilian Baylis żyje w pełni.

Gdy ktoś po raz pierwszy widział Lilian Baylis, trudno mu było skojarzyć jej osobę z teatrem. Ktoś, kto ją głęboko kochał, określał ją jako "nieporządne, nieładne, serdeczne dziecko 
Londynu". Ta krępa postać w okularach na nosie, zajęta była dni całe w swym natłoczonym, licho umeblowanym biurze rozmowami z aktorami i aktorkami. Lilian Baylis kierowala się w wyborze nagłymi przebłyskamj intuicji, która nie zawodziła jej 
nigdy. Cenną jej zaletą było wyłączne oddanie się jednemu celowi.

Przed pół wiekiem dostała w swe ręce zarząd teatru Old Vic, dzięki szczęśliwemu przypadkowi. Oboje jej rodzice byli zawodowymi śpiewakami, a sama Lilian była świetną pianistką. W 1890 roku, gdy była szesnastoletnią panienką, cała rodzina pojechała do Płd. Afryki i dawała koncerty w różnych częściach tego kraju, podróżując często pod budą wozu. Wreszcie Lilian osiadła w Johannesburgu jako nauczycielka muzyki i zdecydowała się wrócić do Anglii, gdy lekarze po chorobie zalecili dłuższą podróż morską. W Londynie zamieszkała w domu swej ciotki, Emmy Cars, która poświęciła życie pracy społecznej wśród ubogich i współdziałała ze słynną działaczką na polu reformy mieszkaniowej, Oktawia Hill. Wkrótce Lilian Baylis prowadziła jeden z zakładów swej ciot-ki, kawiarnię i scenę "Royal Victo-ria". gdzie wieczorami dostarczano posiłków i rozrywki ubogim.

Mineły słoneczne dni Południowej Afryki, gdzie Lilian prowadziła własną orkiestrę kobiecą, ale nowa praca porwała ją. W teatrze, poufale nazwanym "Old Vic" przez mieszkańców ubogiej dzielnicy, dawano opery, koncerty, odczyty i recytacje. Wkrótce Lilian Baylis zaczęła wystawiać sztuki dramatyczne, a w 1914 roku rozpoczęła swój pierwszy sezon czekspirowski.

skiej z natury rzeczy przysporzył tea. trom londyńskim wiele trudności. Ale na scenie Old Vic program szekspi rowski utrzymano, przy czym pierw-sze sztuki reżyserował Mathesca Lang. Opery pojawiały się również w repertuarze, który urozmaicono wystawieniem innych wartościowych dramatów, jak Peer Gynt Ibsena, lub Faust Goethego. Lilian Baylis nie pracowała dla wykwintnej publiczności West Endu. Wprawdzie teatr każdemu otwierał gościnne progi, ale najbliżsi sercu byli ci miłośnicy teatru którzy nie mogli za bilety placić wy sokich cen. "Sztuka jest ogniwem. łą. czącym bogatych i biednych" - mówiła Lilian Baylis — "nie dopuszcza żadnych rozróżnień klasowych. Jest nawet czymś więcej: ogniwem, łączacym różne narody. Może przyczynić się do zrozumienia poszczególnych problemów życia w różnych krajach przez ludzi odmiennej kultury". Gdy zespół Old Vic otrzymał zaproszenie na scenę brukselską w 1921 roku, Lilian Baylis cieszyła się z tej sposobności pokazania publiczności europejskiej naj-lepszych stron teatru angielskiego.

Jej praca na polu kultury zyskała wkrótce uznanie. Uniwersytet Oxford obdarzył ją w 1924 roku honorowym stopniem magistra. Kilka lat późnież Lilian Baylis dostała jedno z najbardziej cenionych odznaczeń, przyznawanych przez króla za wybitne zasługi, tytuł "Companion of Honoure".

Wśród tych zaszczytów i dowodów uznania, Lilian Baylis pracowała dalej wytrwale, "rzucając projekty, szlifując je, licząc, oszczędzając i ciułając". (jak powiedział ktoś z jej przyjaciół) i gotując się do objęcia drugiego jeszcze teatru w innej cześci Londynu.

W roku 1931 spełniło się marzenie Lilian Baylis, gdy otworzyła drugi teatr. Sadler's Wells. Mogła teraz przenosić widowiska z jednej sceny na drugą. Zorganizowała sezon baletowy, rozpoczynając z małym zespołem operowym. z Ninette de Valois jako kierowniczką, z Lidią Lopokową i Antonim Dolin na czele artystów. Później Dolin i Alicia Markowa na stałe weszli do zespołu, a zorganizowana szkoła młodych tancerzy rozwijała się w szybkim tempie.

Lilian Baylis musiała zwalczyć prze. szkody, które zraziłyby kobietę o mniej silnym charakterze. Bilety wstępu sprzedawano po bardzo niskich cenach, toteż pierwsze lata pracy po łączonych teatrów przyniosły ciężkie straty finansowe. Ale Lilian trwała na swym posterunku i doczekała się dnia, kiedy budżet teatrów zyskal wreszcie równowagę. Wszystkie zy-ski obracano na koszty przyszłej produkcji, gdvż teatry te nie były prowadzone dla prywatnej korzyści. tych latach ciężkich wysiłkow Lilian Baylis okazala się , wielkim, odważnym i natchnionym człowiekiem", jak nazwał ją zmarły Sir Hugh Walpole.

Z radością wysłała swój zespół baletowy na wystawę międzynarodową w Paryżu w 1937 r. British Council wybrał ten właśnie zespół, aby reprezentował balet angielski. Był to jeden z ostatnich triumfów Lilian Baylis. W pół roku później umarła, 25-go listopada 1937 r. Za życia jej wiedzia. no ogolnie, że Lilian nigdy nie tyla bogata i że żyła bardzo skromnie; ale gdy zmarła, okazało się, że na jej rachunku bankowym nie było nawet 100 funtów. Wszystkie swe skromne oszczędności poświęciła dla idei, której służyła z takim zapałem. Nigdy nie żyła tak pełnym i namiętnym życiem, jak przez ostatnie dwa lata, gdy juz śmierć rzucała na nią swój cień. Zaczęła swą pracę, dostarczając kulturalnej rozrywki niezamożnym. U celu swej drogi osiągnęła pełny triumf tłumy publiczności cisnęły się na jej widowiska, oczekując zawsze niezwykłych przeżyć artystycznych.

Dame Sybil Thorndike powiedziała o Liliam Baylis: "Old Vic" był dla niej miejscem świętym, jej religią, a my, którzyśmy grali w jej teatrze, staliśmy się rodziną, związaną wspólną miłością dla Lilian. Dzieki temu znicz przez nią zapalony płonie dalej". Widomym pomnikiem ku czci Lilian Baylis jest odbudowa teatru Sadler's Wells. Ale również trwałym pomnikiem jest tradycja sceny Old Vic, którą Lilian stworzyła, tradycja wzbogacająca tak hojnie artystyczne życie Anglii.

W. MELLERS

# MUZYKA ANGIELSKA W OKRESIE TUDORÓW

Dla większości ludzi kilku ostatnich generacyj miała znaczenie tylko muzyka osiemnastego i dziewiętnastego wieku. Jest to okres, w którym w Anglii nie stworzono wybitniejszej muzyki. Powodem tego były sprawy natury społecznej i ekonomicznej mające źródło w wojmie domowej XVII wieku. Stąd powstało mniemanie, niegdyś bardzo rozpowszechnione, że Anglicy są z natury niemuzykalni.

Kultura muzyczna W. Brytanii ominęła społeczno-dramatyczno-symfoniczną epokę europejskiej muzyki. Dopiero stosunkowo niedawno ludzie wykształceni doszli do przekondnia, że ta epoka nie wyraża całokształtu muzyki europejskiej i poznali wartość i znaczenie muzyki angielskiej przed-osiemnastowiecznej. Dopiero niedawno zrozumieli, że wieki średnie, a zwłaszcza odrodzenie, oprócz innych kulturalnych osiągnięć, stworzyły muzykę, która jest najwyższym wyrazem ludzkiego ducha. Uznali w pełni dzieła muzyczne XVI wieku i kompozytorów takich, jak Tavernez i Tallie, Byrd, Weelkee, Bull i Gibbons.

Nie ma piękniejszego przykładu na rodzimą kulturę muzyczną, jak muzyka w Anglii z czasów królowej Elżbiety i króla Jakóba — muzyka epoki Szekspira. W każdym zdrowym społeczeństwie są dwa zasadnicze kierunki muzycznego wyrazu. Jeden polega na tym, że jednostka chce sama śpiewać (monodia), lub kilka osób chce śpiewać razem (polifonia); drugi, że muzyka służy do przygrywania tańczącym. Tak polifonia, jak muzyka taneczna są w istocie swojej czynnościamj zespołowymi. Muzyka tego wielkiego okresu w kulturze W. Brytanii, była cała zespołowa i współczesna, religijna lub domowa.

Taka bliska łączność pomiędzy muzyką a życiem mogła istnieć tylko w społeczeństwie, w którym wszystkie warstwy społeczne w jakiś sposób się ze sobą łączyły. Tę jedność utrzymywał istniejący jeszcze swoisty system feudalny. Dowodem tego była sztuka Szekspira, która oddziaływała na najróżniejsze warstwy społeczne. Dalszym dowodem było połączenie motywów europejskiej sztuki polifonii głosowej z motywami żywotnej kultury ludowej. W takim utworze jak "Walsingham variations for virginals" Bulla, nie wiadomo, co jest piękniejsze, czy sama melodia, stworzona przez lud niepiśmienny, czy realizacja przez kompozytora jej możliwości polifonicznych i figurowych. Wszyscy kompozytorzy W. Brytanii przejmujący tradycję epoki Tudorów używali motywów, które były wykwitem europejskiej cywilizacji: typowa melodyjna płynność ich utworów wynikała ze zrozumienia najprostszego i najwłaściwszego pisania na głosy ludzkie. Ale ten element był zawsze przetwarzany na formy rodzime dzięki modulacjom, które są wynikiem wpływu języka angielskiego na muzykę angielskiego chłopa

Cudowna kościelna muzyka polifoniczna, którą układali kompozytorzy tacy, jak Taverner, Tallis, Whyte, Byrd i Gibbons, mimo że dotychczas rzadko odtwarzana, jest już uznana jako jedno ze szczytowych osiągnięć europejskiej kultury. Muzyka świecka ("madrygalistów") jest nawet do pewnego stopnia popularna. Tylko muzyka instrumentalna nie zdobyła dotychczas uznania, mimo że P. M. Glyn wydawała kilka lat wspaniałe edycje muzyki klawiaturowej. Chociaż muzyka instrumentalna czerpie swoje źródło w muzyce głosowej, kompozytorzy rozwinęli w opracowywaniu materialu glosowego sposoby właściwe dla instrumentów. Rozwój techniki instrumentalnej postępuje równolegle z rozwojem myśli bardziej humanistycznej", a mniej religijnej. Szczytowy rozwój muzyki instrumentalnej przypada na pierwsze lata XVII wieku (epoka Hamleta).

Muzykę na klawiaturę można podzielić ma cztery zasadnicze grupy: zwyczajne tańce, długie utwory taneczne, pieśni ludowe z wariacjami i fantazje wielogłoscwe. Zwyczajne tańce, chociaż często czarujące, nie maja wielkiego znaczenia. Sa to najczęściej zharmonizowane tańce ludowe, zupełnie podobne do tych, które tańczono wtedy. Długie taneczne utwory, zwłaszcza wszelkie "pavany" galliardy" Bulla i Gibbonsa wykazują, jak głęboko zakorzeniony był sposób myślenia w kategoriach śpiewu i utworów religijnych. Melodia jest tylko wątkiem, dookoła którego kompozytor krystalizuje szereg linii polifonicznych. Traktuje je z całą plastycznością motetów głosowych, wprowadzając dekoracyjne arabeski, podsunięte techniką palcową. Wprowadza też nieprawidłowości w harmonizacji, łatwiej niżby się dało w technice czysto głosowej.

Podobna metoda jest zastosowana w wariacjach pieśni ludowych. Motyw ludowy jest tłem dla polifonicznego haftu, jak to było w starych śpiewanych mszach, jak "Msza wiatru zachodniego" Tavernera. W fantazjach rysuje się wyraźnie technika fugi w wokalnych motetach. Tak jak w "pavanach" i "galliardach" wprowadzone są momenty dekoracyjne i widoczna jest dążność do wywołania większego napięcia harmonicznego.

Naturalnie rozmaite 64 poziom i

wartość tej muzyki instrumentalnej. Wydaje mi się jednak, że najlepsze utwory muzyki instrumentalnej mogą się znaleźć między największymi dziełami wszystkich krajów i wszystkich czasów. Niektóre utwory Byrda zaliczyć można do najlepszych między nimi, chociaż w całości jego muzyka na klawiaturę nie jest na poziomie jego muzyki kościelnej. Najwybitniejsze dwie postacie na tym polu, to Gibbons i Bull. Znaczącym faktem jest, że są oni trochę późniejsi, trochę bliżsi rozwijającym się humani-stycznym zapatrywaniom. Z nich dwóch, Gibbons wydaje się bliższy starym metodom myślenia, stanowiąc punkt kulminacyjny wielkiej tradycji polifonicznej i równocześnie początek czegoś nowego. Mam przede wszystkim na myśli jego cudowny "Hunt is up", Wariacje, głęboko mistyczny "Fancy in Gamutt Flat", Fantazję w czterech częściach, i wielkie "Pavany" i "Galliardy". Postawa Bulla jest bardziej "na pokaz". Jest on wielkim wirtuozem i odważnym eksperymentatorem. Jego "Walsingham Variations", jego "In nomine", jego "Pavany" i "Galliardy" są połączeniem przejmujących zestawień harmonicznych z napięciem krycznym tak, że można by je nazwać szekspirowskimi. Jego zmieszanie religijnej i humanistycznej postawy, bogatej wybujałości i posępnych namiętności, odpowiada tej epoce w historii kultury An-glii. która wydała "Króla Leara" i najtragiczniejszą poezję John Donne'a. Jedna jest zasadnicza cecha tej muzyki, stojącej pomiędzy wiekami średnimi a nowoczesnymi; to połączenie dawnej melodyjnej różnorodności z rosnącym poczuciem harmonicznego napięcia, które nadawało charakter nowej tonalności instrumentalnej. Fantazje były zwykle pisane na

organy, inne utwory na virginalie angielski, stosunkowo prosty :yp klawikordu o jednej tonacji. Większość utworów muzycznych może być grana tylko na tych instrumentach, dla których dana muzyka była ułożona. Lecz p. Glyn wykazała, że "pavany" i "galliardy" Bulla i Gibbonsa wymagają takich możliwości dźwiękowych, jakich te klawikordy nie posiadają. Potrzeba dla nich instrumentu, którego dotad nie my. Chociaż fortepian nie jest tym instrumentem, lepiej grać tę muzykę na fortepianie, niż nie grać jej wcale. Ta muzyka zawiła i subtelna może być głęboko wzruszająca, nawet grana na fortepianie. Co za pole działania dla młodego pianisty, który chciałby studiować wielkie dzieło Bulla i Gibbonsa tak dokładnie, jak studiuje Bacha i Bethovena.

### **ERNEST THOMPSON SETON**

Dla wielu z nas imię Ernesta Thompson Seton majączy we wspomnieniach dziecinnych. Łączy się z najbardziej emocjonującymi historiami o zwierzętach, które unzsiły czytelnika daleko w krainę niedźwiedzi, lisów i innych dzikich zwierząt. Nietylko historie cwe były napisane milo i interecująco, ale delikatne rysunki na wielu stronicach książki podnostły wartość drukowanego słowa. Lekkie ślady lisa, sikora amerykańska, zawieszona jedną nóżką na gałęzi jodłowej, śpiący ptak w świetle wschodzącego księżyca; te i inne rysunki uzupelniają i wyjaśniają wspaniałe opisy autora.

Thompson Seton był Anglikiem z urodzenia. Przyszedł na świat w 1860 r. w South Shields, w hrabstwie



ERNEST THOMPSON SETON.

Durham. W piątym roku życia zabrano go do Kanady i został wychowany w Północnej Ameryce. Kształcił się w Toronto, ale od najwcześniejszych lat widać było, że ukochał przyrodę i że przeznaczeniem jego jest zostać wielkim przyrodnikiem. Bystry obserwator ptaków, dzikich zwierząt owadów i roślin, odmalowywał wszystko to, co widział, zarówno piórem, jak ołówkiem, ponieważ był nieprzecietnym artysta

ciętnym artystą.

Przyjechał do Londynu, by przejść kurs rysunków w Królewskiej Akademii Sztuki i później kilkakrotnie odwiedzał W. Brytanię. Kanada pozostała na długo jego domem; żył i pracował w Północnej Ameryce, studiując życie dzikich zwierząt w ich

otoczeniu.

Poprzednio praca większości przyrodników polegała na kolekcjonowaniu, spisywaniu i zbiorach muzednych. Thompson Seton był pionierem pracy w terenie i w studiowaniu żyjącego organizmu w jego naturalnym otoczeniu. Miał szczęście, kiedy był jeszcze względnie młody, otrzymać stanowisko przyrodnika przy prowincjonalnym rządzie Manitoba; stanowisko, na które znakomicie się nadawał

W 1898 r. wydał swoją pierwszą książkę o zwierzętach pt. "Dzikie zwierzęta, które znałem". Opowiadania o ośmiu dzikich stworzeniach, oparte na prawdziwych zdarzeniach, były napisane językiem oryginalnym i pełnym wdzięku, Książka ta natychniast zyskała mu całą rzeszę czytelników, starych i młodych, nie tylko w Ameryce i Anglii ale w wielu innych krajach. Ciekawą rzeczą byłoby stwierdzić, jak wielu młodych ludzi, wskutek czytania tych opowiadań, stało się entuzjastami przyrody na całe życie.

Książka ta i następujące po niej prace stały się wkrótce szeroko znane. W znacznej mierze przyczyniły się do zrozumienia życia natury i wywołały sympatię dla dzikich stworzeń. Pomogły też ochronić rzadkie okazy przed wytępieniem.

Lecz Ernest Thompson Seton był czymś więcej, niż tylko popularnym pisarzem i wykładowcą. Poza tym, że był fachowym przyrodnikiem, był też i wytrawnym artystą, wyszkolonym w Londynie i Paryżu. Zawarł swoją wyjątkową wiedzę w księdze "Nauka anatomii zwierząt". Wytłumaczył w niej i zilustrował budowę i ceł kości, muskułów oraz upierzenia i sierści.

Inna działalność, szczególnie owocna, której się poświęcił, to założenie "Związku Leśnego" (Woodcraft League). Był to związek młodzieży, badającej naturę i używającej na świeżym powietrzu. Pod wielu względami związek ów poprzedził ruch skautowski chłopców i dziewcząt w W. Brytanii

Umarł w swym domu, niedaleko Santa Fe w New Mexico, 24 października 1946 r., w poważnym wieku 86 lat. Mimo to jego dzieło żyć nie przestanie, ponieważ takie prace są "poza-czasowe" i nie ulegają fluktuacjom — mody.

Frances Pitt

MAURICE COLLIS

Str. 10

### EPSTEIN AKOB

światu, niż nazwiska innych angielskich artystów, toteż publiczność polska zna prawodopodobnie jego prace. Wie może, że dzieła jego należą do dwóch rodzajów: po pierwsze — Epstein tworzy brązowe popiersia, portrety wybitnych osobistości, albo dowol-

Jakób Epstein jest postacią nia przyszłych wydarzeń. Ale międzynarodową, a jego nazwi- w rozmowie, jaką miałem z Epsko jest zapewne lepiej znane steinem w 1942 roku, rzeźbiarz potwierdził, że jego dzieła istotnie mają takie znaczenie. Podajemy tu kilka fotografij prac Epsteina, ale trzeba je widzieć w oryginale, aby ocenić ich osobliwą siłę wyrazu. N estety publiczność brytyjska przyjęła dzieła Epsteina chłodno. Zadna z jego prac nie



PANDIT NEHRU.

nie wybranych modeli (często wschodnich, afrykańskich lub cyganów), a także dzieci.

Do drugiego typu należą rzeźby w kamieniu. Jest ich niewiele, ale na wystawach budziły one w swoim czasie sensację. Do wcześniejszych dzieł tego cyklu należą płaskorzeźby na fasadzie stacji kolei podziemnej w parku St. James, nazwane "Dzień i Noc". Później powstały 2 inne rzeźby: "Genesis" (1931), "Ecce Homo" (1935), "Dokonało się" (1937), "Adam" (1939), "Jakób walczący z Aniołem" (1942). Rzeźby te uważane są ogólnie za symboliczny wyraz współczesnych wydaków politycznych. W "Genes s' Pra-Matka duma nad swym potomstwem, które przyjdze, aby zniszczyć z em ę. W "Ecce Homo" - postać i twarz Zbawiciela odwierciedla mękę, która ma wkrćice ogarnąć narody europejskie.

Głębszy sens dzieła "Dokonało się" nie był zrozumiały w 1937 roku. Zdaje się ono symbolizować straszliwą chw.lę, gdy Francja legła pokonana, gdy nad Anglia zawsło śm ertelne niebezpieczeństwo, gdy wszystko zdawało się stracone. "Adam" jest symbolem ludzkości, oczekującej pomocy nieba i ug ętej pod ciężarem i cierpieniem wojny. "Jakób walczący z Antołem", to ludzkość, domagająca sę błogosławieństwa i łaski.

Taka interpretacja twórczości Epsteina wydaje się bardzo śmiała, gdyż przypisuje ona artyście proroczy nemal dar przeczuwazostała zakupiona przez muzea. Artystyczna wartość tych rzeźb wciąż jeszcze podlega dyskusji, ale pewnym jest, że są one wysoce interesujące, jako szczery i głęboki wyraz wielkiego ta-

Ostatnio do cyklu swych dzieł symbolicznych artysta dodał nową rzeźbę w brązie: "Lucyfer". Posąg jest interpretacją wersetu Pisma Świętego, który mówi: "Jakże spadłeś z wysokości nie-bios, Lucyferze, Synu Poranka". "Lucyfer" wystawiony został po raz pierwszy w lstopadzie 1945 roku, ale musiał być wykonany wcześniej. Symbolicznie wyraża bra. Grono prywatnych osób ofiarowało posąg "Lucyfera" Galerii Tate, lecz zarząd galern nie przyjął daru i oświadczył, że spośród dzieł Epsteina pragnąłby raczej otrzymać "Madonnę z Dzieciątkiem", dużą statuę w brązie z 1927 roku, dotychczas nie sprzedaną. Wydarzenie to jest dowodem, że zarówno symbol czne rzeźby w kamieniu, jak i brązowy posąg Lucyfera, który repre-

ntuje pewien kierunek twórczości Epsteina, nie zyskały sobie jeszcze należnego im uzna-

Epste'n zdobył sobie imię jako twórca portretów w brązie, zwłaszcza główek kobiecych i dziecinnych. Na wystawie jego prac w galerii Leicester można oglądać wiele prac tego typu. Najwybitn ejsze, moim zdaniem, są popiers a Churchilla i Panditha Nehru, przywódcy Hindusów. "Churchill" Epsteina jest człowieklem rozczarowanym. Człowieka, który był natchnieniem Anglii podczas wojny, przedstawił artysta zranionego do głębi polityczną porażką. W tę głowę twórca włożył pełnię własnego uczucia i współczucia. Portret Panditha Nehru potraktowany jest bardziej szkicowo, niż inne prace Epsteina. Powstał on podczas w zyty hinduskiego męża stanu w Angli w zeszłym roku, a Pandith Nehru mógł ofiarować rzeźbiarzowi tylko kilka krótkich godzin pozowania. M mo to ta praca posiada ogromną świeżość wyrazu i wnikliwość, jest też w moim przekonan u jednym z arcydzieł Epsteina. Głowa Panditha Nehru została zakupiona przez muzeum w Lahore. Ciekawe byłoby wiedzieć, co o tym portrecie powiedzą Hindusi. Według powierzchownego wrażenia, portret n'e jest pochlebny dla bohatera Indii, ale głębsze wnikniecie w jego wyraz pozwala odnależć prawdziwe oblicze Panditha Nehru, nacechowane nieustraszoną odwagą i niezłomną stanowczością.

Na tej samej wystawie Epstein pokazał nowy klerunek swej twórczości, wystawiając szereg posążków z brązu, przeważnie przedstawiających leżące postaci murzynek. Nektóre z nich są sztywno wyprężone, jakby we śnie hypnotycznym, inne skręcone histerycznie. Te posążki świadczą o dojrzałości technicznej i um ejętności rzeźbiarza. Ale smak publiczności londyńskiej uznał je za zbyt ekscentryczne. Są one jednak również niewątpliwym wyrazem twórczej myśli Epsteina : z pewnością we właściwym czasie zostaną zrozumiane a ocenione. Nie sądzę, aby Dziwny ten fakt można wyjaśnić sztuki, nie należy jednak szukać artysta miał powtarzać ten temat w przyszłych pracach; posążki wyrażają w symbol cznej formie naładowaną elektrycznością, maprężoną atmosferę naszych dni.

Epstein zdobył wybitne stanowisko wśród rzeźbiarzy i niezwykły rozgłos; dzieła jego mają moc wzruszan a widzów; a jednak Epstein nie zyskał sobie oficjalnych dowodów uznania w Anglii.



"BETTY". RZEŹBA TA ZNAJDUJE SIĘ OBĘCNIE NA WYSTAWIE W LEICESTER GALLERIES.

szczególnego upodobania do rzeźby i dlatego zapewne niewielu rzeźbiarzy wydali w ciągu swych

Epstein od czasu do czasu uprawia — dla odprężenia — malarstwo. Namalował szereg pejzaży akwarelą, maluje też niekiedy kwiaty. Są to samorzutne i miłe stanowił interesujący rozdział wycieczki w dziedzinie innej w biografii rzeźbiarza.

tym, że na ogół Anglicy nie mają w nich tej głębi i powagi, która cechuje jego prace rzeźbiarskie. Ale obrazki te mają ogromne powodzenie na rynku i Epstein może sprzedawać setki swych akwarel, gdy tylko przyjdzie mu ochota malować. Wątpię, aby ten dział twórczości przyniósł mu chlubę jako artyście, ale będze



"YMIEL",

# CZY PANI WIE...?

# SZTUKA STOSOWANA

### Projekty dla przemysłu tekstylnego

żną sprawą – a projektowanie wzorów na materiały zyskało na znaczeniu w W. Brytanii w ostatnich stu latach. Różnorodne komitety i komisje rozważały w tym czasie tę kwestię. Przed wojną Rada Sztuki i Przemysłu zajmowała się gruntownie tą sprawą.



ATŁAS W KWIATY NA SUKNIĘ.

Wreszcie w grudniu 1944 r. przewodniczący Izby Przemysłowej założył Radę Projektowania dla Przemysłu, pierwszy raz wspomaganą przez ministerstwo skarbu. Jej zadaniem jest "udoskonalenie rysunku brytyjskich wyrobów przemysłowych". Jedną z pierwszych czynności tej Rady było ogłoszenie wystawy: "W. Brytania to

Stosując słowo "rysunek" do materiałów, musimy wziąć pod uwagę trzy podstawowe czynniki: kolor, fakturę i wzór. Jakość materiału jest zależna od nich, w każdym razie zależna od koloru i faktury. Jeśli materiał jest tkany wzorzyście, ważnym jest również wzór w związku z kolorem i fakturą.

Podczas wojny został ustalony minimalny standard do wyrobu odzieży "utility" (patrz Nr. 25 "Gł. A."). Standard ten był ważnym czynnikiem w utrzymaniu dobrej jakości tej odzieży.

British Colour Council wiele uczyniła dla uproszczenia zastosowania barw w tekstyliach. Czynności tej Rady idą w pięciu kierunkach. odzież męska, kobieca, dziecinna, dekoracja wnętrz i środków lokomocji. Praca ta nie ustawała w czasie minionej wojny i była na usługach fabrykantów tekstyliów — bardzo ceniona



DRUKOWANA TKANINA Z "RAYONU"

Przez tych, którzy z niej korzystali. Rada wydała specjalny słownik z właściwymi nazwami barw

Działalność rysowników w przemyśle jest wa- Wydaje także sezonowo próbki kolorów do wyboru dla wszystkich pracujących w przemyśle mody i na żądanie obsługuje ich we wszystkich sprawach, dotyczących kwestii koloru.

Deseń (wzór) jest ostatnim czynnikiem w projektowaniu materiału. Może być tkany albo drukowany na materiale. Przemysłowcy uświadomili sobie wcześnie, jak ważną role odgrywa rysunek - zwłaszcza, jeśli chodzi o eksport. W związku z tym Izba Przemysłu Bawełnianego założyła w Manchester centralę rysowania, koloru i stylu. W ciągu ostatnich sześciu lat centrala ta dokonała bardzo wiele dla wykazania ważności rysunku fabrykantom w tym wielkim przemyśle. Urządziła szereg wystaw, np. wystawę materiałów, wyprodukowanych w Stanach Zjednoczonych i Brazylii, nie w celu kopiowania ich, lecz aby zaznajomić fabrykantów brytyjskich z kierunkami rysowania materiałów w krajach zamorskich i dla ożywienia brytyjskiego rysownictwa.

Zorganizowano także wystawę tkanin z różnych epok ze zbiorów Muzeum Wiktorii i Alberta, i wystawę najnowszych rysunków uczniów Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych. W wyniku prac centrali przemysłowcy Lancashire'u zdali sobie dokładnie sprawę z roli, jaką odgrywa ry-



DRUKOWANY KRETON NA PARAWAN.

sowanie, jeśli chodzi o powodzenie i pokupność

Rada Projektowania dla Przemyslu zachęca inne gałęzie przemysłu tekstylnego do założenia własnych ośrodków projektowania, Brytyjski Związek Rayonu i Stowarzyszenie Użytkowników Jedwabiu i Rayonu skierowały już propozycje do Izby Przemysłowej za pośrednictwem Rady, celem założenia swoich ośrodków, zgodnie z programem oficjalnym. Przemysł lniany podjął po-

W przeszłości kładziono nacisk na badanie techniczne. Podczas pierwszej wojny światowej założono wydział badań naukowych w dziedzinie przemysłu, który miał zachęcić do zakładania stowarzyszeń naukowych w dziale przemysło wym. W odpowiednich wypadkach skarb państwa asygnował na ten cel taką samą sumę, jaką

Obecnie rząd za pośrednictwem Rady Projektowania dla Przemysłu uznał, że dobrze projektowane materiały są równie cenne jak te, które są dobrze wykonane technicznie. Wobec tego ośrodki projektowania są finansowane wedle tej samej zasady, jaką się stosuje w stowarzyszeniach badania naukowego.

Rysownik zajmuje obecnie takie same stanowisko, jak technik. Joan Gloag w niedawno wydanej książce: "Brakujący technik" wskazuje, jak ważnym jest przyznanie rysownikowi w przemyśle odpowiedniego stanowiska, zgodnie z ważnością funkcji, którą pełni.

Cóż uczyniono dla wyszkolenia rysowników jak uzmano i podniesiono ich stanowisko?

Po pierwsze - kilka lat temu Królewskie Towarzystwo Sztuk Pięknych stworzyło stanowisko dla powszechnego użytku, czy to dla tkacza. Królewskiego Rysownika dla Przemysłu (R. D. I.) czy dla modniarki, czy dla fabrykanta torebek. i przyznaje ten zaszczyt tylko tym. którzy osią-



TKANINY FABRYKI "HEAL"

gnęli szczyt w swym zawodzie. Tytuł ten nie może przysługiwać równocześnie w.ększej ilości rysowników, niż 40. W świecie sztuki stosowasztuk pięknych.

Po drugie - 'to samo Towarzystwo od kilku. lat udziela zagranicznych stypendiów naukowych kilku młodym, obiecującym rysownikom. Stypendyści korzystają również z praktycznego szkolenia w odpowiednich pracowniach.

Po trzecie – Królewskie Towarzystwo Sztuk Pięknych ułożyło program dla ustalenia zawodu kwalifikowanego artysty sztuki stosowanej w przemyśle. Kładzie się nacisk na słowo "kwalifikowany". Związek przyjmuje na członków



TKANINA Z "RAYONU" NA SUKNIĘ.

tylko tych, którzy mają odpowiednie kwalifikacje, a sposób kwalifikowania opracowuje się

Wreszcie komitet szkolenia, należący do Rady projektowania ma daleko idące projekty organizacji szkolenia rysowników przemysłowych.

Oczekujemy jak będzie wyglądać projekt faktura, kolor i wzór - w nowych tekstyliach, gdy rozmaite przędze będą łatwiej dostępne.

Przede wszystkim używać się będzie bardziej różnorodnej przędzy dla produkcji tkanin z surowców mieszanych. Fabrykanci tekstyliów byli zawsze bardzo liberalni w doborze przędzy, lecz obecnie zwyczaj ten jest jeszcze szerzej stosowany dzięki wprowadzeniu w tkactwie przędzy syntetycznej: rayonu, nylonu i innych, Przewidzieć można, że rozwój będzie szedł w tym samym kierunku jeszcze dalej.

Oczywiście zawsze istnieć będzie konieczność produkowania setek tysięcy metrów zwyczajnych materiałów bawełnianych dla celów przemysłonej, wyróżnienie ma tę samą wartość, co tytuł wych i codziennego użytku. Lecz w ozdobnych członka Akademii Królewskiej (R. A.) w świecie materiałach odzieżowych i meblowych stale będzie wzrastać tendencja mieszania przędzy z włókien naturalnych z przędzą syntetyczną.

> Nowe materialy beda podlegaly nowym zabi :gom, które zwiększą ich odporność na światło pranie i pocenie się, chronić je będa od kurczenia się i uodpornią je na ogień. Problemy usunięcia "filcowania" się wełny i łaskotliwości, tak niemiłej dla wrażliwej skóry, są na drodze dc rozwiązania. Obicia na meble są od dawna uodpornione na mole i ten proceder rozpowszechni się, o ile nie zastąpi go środek zabójczy dla wszelkich owadów, D. D. T.

> Syntetyczne przędze, które wynaleziono w ostatnich latach, mają specjalne właściwości. Przędza ze szkła i utkane z niej materiały stanowią obecnie przedmiot nowych planów handlowych.

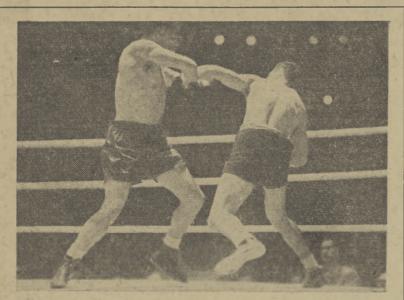
> Włókno szklane jest używane do izolacji i dla innych celów przemysłowych. Różne plastyczne przędze grubowłókniste (niektóre włókna prawie płaskie, barwione w stadium emulsji, całkowicie nieprzemakalne) są bardzo praktyczne w zastosowaniu dla obić w pociągach, autobusach i dla mebli ogrodowych. Przypominają nieco wyroby z włosia końskiego w modnych kolorach.

> Ci, którzy lansują swe nowe pomysły, są odpowiedzialni za nie. Muszą dbać o to, by ich projekt w fakturze, kolorze i wzorze był dobry -by nie naśladował w sposób śmieszny skóry lub innego materiału, l był odpowiedni dla celu, do którego jest przeznaczony i użyty.



BATIK FABRYKI "KINGSLEY".

# SPORT



PODCZAS NIEDAWNO ODBYTEGO MECZU BOKSERSKIEGO W ROYAL ALBERT HALL W LONDYNIE, DWAJ MISTRZOWIE BRYTYJSCY ZWYCIĘŻYLI NA PUNKTY PRZE-CIWNIKÓW WŁOSKICH. VINCE HAWKINS, MISTRZ WAGI SREDNIEJ, POBIŁ WIL-MERA MILANDIEGO, WŁOSKIEGO MISTRZA WAGI ŚREDNIEJ; ERNIE RODEPICK, MISTRZ WAGI POŁŚREDNIEJ, ODNIÓSŁ ZWYCIĘSTWO NAD TINEM CLAVARIM. NA ZDJĘCIU: HAWKINS (NA LEWO) BŁOKUJE LEWY ZAMACHOWY MALANDIEGO.

L. F. G. ANTHONY

# Dzieje stadionu "White City"

Jeden z najpopularniejszych brytyjskich ośrodków sportowych, gdzie tłumy widzów schodzą się oglądać zawody lekkontletyczne, mecze piłki no-żnej, konkursy hippiczne, a nawet wyscigi psów, wział swą nazwę od jasnej barwy zabudowań, wzniesionych tu na początku obecnego stulecia dla wystawy francusko-brytyjskiej.

Pamietne wydarzenia z historii spottu związane są z budynkami, przeróżnymi urządzeniami i aksamitną trawą boiska "Białego miasta" stadionu lon-dyńskiego. Olbrzymia arena sportowa powstała w pierwszych latach nasze-go stulecia. Wzniesiono ją w 1908 roku, gdy postanowiono po raz pierw-szy rozegrać w Anglii igrzyska olim-

Olimpijski bieg maratoński w 1908 roku stał się triumfem małego Włocha, Dorando, który pierwszy stanął u mety. Zaraz potem nastąpiła prawdziwa sensacja: Dorando został zdyskwalifikowany ze względu na udzieloną mu przez zbyt gorliwych roda-ków pomoc, a zwycięstwo przyznano Amerykaninowi, nazwiskiem Hayes.

W następnych latach stadion był siedzibą wielu wystaw, a na krótko przed II wojną światową objął go Amatorski Związek Lekkoatletyczny, naczelna organizacja lekkiej atletyki w Anglii Dopiero jednak w 1927 roku stadion ożywił się w pełni, gdy po raz pierwszy w Londynie rozegrano wyścigi psów.

Zaraz po tych zawodach nastąpiły Jedne po drugich niezwykle urozmai-

cone imprezy sportowe. Gwiazdy toru entuzjazmowały tłumy wyczynami motocyklowymi, pokazy ujeżdżania koni wniosły atmosferę "Dzikiego Zachodu", a nieustraszeni lotnicy lądowali na samolotach i bombowcach po-

"Białe Miasto" jest wciąż jeszcze siedzibą Amatorskiego Związku Lek-koatletycznego. Niezliczone tłumy widzów były tu świadkami największych zawodów lekkoatletycznych: zawodów między Anglią a Stanami Zjednoczonymi, dorocznej walki drużyn najstarszych uniwersytetów angiels. kich - Oxford i Cambridge, a później rywalizacji lekkoatletów brytyjskich i francuskich.

latach II wojny światowej stadion oddano do użytku wojska. Wiele mietrzostw dywizji, lub korpusów roz-etrzygnęła wbwczas czerwona wstęga u mety bieżni White City. Szczególnie upamiętniły się zawody lekkoatletyczne sojuszniczych sił zbrojnych, rozegrane w sierpniu 1943 roku. Zawody te zgromadziły przedstawicieli brytyjskiej floty, armii i lotnictwa, reprezentantów Kanady, Stanów Zjedno. czonych, Polski, Czechosłowacji, Holandii i Norwegii. W biegach krótkodystansowych święcił triumfy C. B holmes, biegacz brytyjski i międzynarodowy rugbista. Niedawno stosunkowo w sierpniu 1945 roku — na tej bieżni wspaniały zawodnik Wooderson pokonany został przez świetnego Szweda, Arne Andersona, w biegu na 1,6 km. Na tych samych zawodach wystąpił mistrz świata, Gundar Haegg, a 50.000 amatorów sportu odeszło od kas Studionu, nie mogąc już dostać miejsca na przepełnioną widownię.

Tu, na bolsku "Białego Miasta", słynna niegdyś drużyna amatorska "Koryntian" grała o puchar Związku Piłki Nożnej. Tutaj też moskiewski klub piłki nożnej "Dynamo" trenował pized swym zwycięckim objazdem. Nie pominieto też rozgrywek rugby; na stadionie White City grały, między innymi, zespoły armii, lotnictwa i po-licji. Na wypełnionym po brzegi tłu-mem widzów stadionie odbywały się zapasy pięściarskie o tytuły mistrzów świata, W. Brytanii i Imperium. We wrześniu 1945 roku wprowadzo-

no nową nutę do sportu brytyjskiego, gdy rozgrywano mistrzostwa narodowe Brytyjskiego Towarzystwa Hippi-cznego. Po raz pierwszy zorganizowa-no pokazy tego rodzaju, a w wyniku eliminacji w ciągu 6 miesięcy 20 najlepszych koni i kuców angielskich współzawodniczyło o mistrzostwa kra-jowe, i młodzieży. Mistrzostwo krajo-we zdobył major Nat Kindersley który przebył 4 lata w obozie jeńców wojennych — na koniu "Magui-ie", biorąc 15 przeszkód bez jednego

W czerwou 1947 roku "White City" ma się stać widownią międzynarodo-wych pokazów koni. Impreza będzie trwała tydzień i przywróci stadionowi chwałę i blask barwnych, przedwojen. nych igrzysk olimpijskich,

# Charlton zdobywcą pucharu F. A.

Charlton Athletic zdobył puchar Angielskiego Związku Piłki Nożnej, b.jąc Burnley w stosunku 1:0. Final rozegrany został przy pięknej, ełonecznej pogodzie, na olbrzymim sta-dionie w Wembley, niedaleko Londynu. Sto tysięcy rozentuzjazmowa-nych widzów przyglądało się temu największemu wydarzeniu brytyj-

6k ej piłki nożnej.

Rozstrzygająca bramka została strzelona dopiero w dogrywce i to w osmej minucie drugiej rundy. Cały mecz trwał 130 minut. Charlton zawdzięcza zwycięstwo przytomności swego lewoskrzydłowego, Duffy'ego. Znałazł on się (niespodziewanie dla obrony Burnley) z piłką tuż przed polem karnym przeciwnika. Z mistrzowską precyzją wykonał prawą nogą strzał, którego bramkarz Burnley nie zdołał zatrzymać. Publiczność była najzupełniej zaskoczona błyskawicznym rozwojem wypad-ków i dopiero po kilku sekundach oniemien a zareagowała entuzjastycznymi okrzykami i niekończącymi sie brawam.

Cały mecz był nieubłaganym zmaganiem się dwóch drużyn o silnej obronie i świetnej technice defen-zywnej. Gra znalazła się w impasie mimo wszystkich prób napadów obu drużyn, aby odciągnąć obronę prze-ciwnika. Próby strzelenia bramki by-ły tak rzadkie podczas pierwszych dz ewięćdziesięciu minut gry, że uznano dogrywkę za nieuniknioną.

A jednak, gdyby się było lepiej poszczęściło lewemu łącznikowi Burnley, Pottsowi, którego piłka u-derzyła o poprzeczkę bramki Charl-tonu w 15 m nut przed końcem drugiej rundy, wówczas puchar prawie na pewno znalazłby się w innym ręku. Drugim pechowcem był Harrison z ataku Burnley, kiedy kopnął piłkę bez zastanowienia prosto w ramiona czekającego przec wnika, Bertrama. Ale na tym się jeszcze nie skończyła seria niepowodzeń Burnley: prawy łącznik Morris, zakończył niesłychanie mocno przez całe pole prowadzony atak burnleyowski. za szym razem — nieprawdopodobnie słabym strzałem, a za drugim razem dzikim atakiem, gdy o jakie 5 m od niego czekał Bertram.

Błyskawiczny strzał Duffy'ego był dla Stronga w bramce Burnley zu-pelną niespodzianką. Duffy miał poprzednio bardzo mało okazji do wzięcia udziału w akcji, głównie dzięki wspaniałej grze obrony przeciwnika. Woodruffa i Mathera. Ogólne zatem zaskoczenie zarówno graczy jak i publiczności, gdy siatka zadrżała od silnego uderzenia piłki, było zrozu-

Na ogół jednak gra nie osiągnęła poziomu, wyróżniającego dobre fi-nały pucharowe. Atak burnleyowski był bezsprzecznie lepszy od ataku Charltonu: wykazał więcej przedsiębiorczości i wyższą strategię pozy-cyjną, ale był katastrofalnie słaby pod bramką przeciwnika.

Zwycięstwo Charltonu było zasłużone jedynie ze względu na ich nieugiętość i determinację. Gra ich nie była na tym poziomie, co podczas rozgrywek przed-finałowych, wyko-rzystal; oni przypadek, który nada-rzył się pod koniec dogrywki.

Po raz pierwszy po 11 latach zdarzyło się, że londyński klub zdobył puchar. Poprzednio, Arsenal zdobył puchar w r. 1935, gdy pobił Sheffield United w stosunku 1:0.

Burnley jest czwartą drużyną z drugiej sekcji, która znalazła się na przestrzeni 66 lat historii rozgrywek pucharowych na liście finałowej.

Prawie w przededniu finału Charlton oznajmił, że lewy pomocnik, Revell, nie będzie mógł grać z powodu zranienia kolana i że zastąpi go 21-letni William Whittacker.

Oto w jaki sposób obie drużyny doszły do finału.

Charlton pobit Rochdale w trzeciej rundzie 3:1; w czwartej rundzie po-bił West Bromwich Albion 2:1; w piątek wygrał z Blackburn Rovers 1:0; w szóstej pobił Preston North End 2:1; w półf nałach wyelimino-wał Newcastle United w stosunku

Burnley w trzeciej rundzie pobił Aston 5.1; w czwartej — Coventry City 2:0; w piątej rundzie mecz ź Luton Town był nierozstrzygnięty (bez bramki) i w dogrywce Burnley zwy-clężył 3:0; w szóstej — nierozstrzy-gnięty mecz z Middlesborough, wygrany w dogrywce przez Burnle**y** 1:0; w półfinalach — nierozstrzygnięty z Livepool, bez bramki, wygrał w dogrywce 1:0.

# Czy Woodcock pojedzie do Ameryki?

Możliwości nowego startu.

Bruce Woodcock został pobity 15 kwietnia przez Amerykanina Joe Baksi, w 7-miu rundach. Uniemożliwiło mu to projektowana walkę z Joe Luisem o mistrzostwo świata. W związku z tym, sprawozdawca bokserski "Daily Telegraph" pisze:

Grzebiąc w gruzach nadzieje brytyjskiego pięściarstwa po porażce Woodcocka, znalazłem małe ziarenko nadziei! Tkwi ono w projekcie, wysunietym przez Amerykanów, którzy mogą przy współdziałaniu wszystkich zainteresowanych stron przywrócić brytyjskiemu mistrzowi wagi ciężkiej właściwe miejsce na ringach świata.

Pułkownik Eddie Eagan, przewodniczący Komisji Atletycznej stanu Nowy Jork, przed swym startem w powrotną drogę do Ameryki, powiedział: ,Wyślijcie Woodcocka do Ameryki, po półrocznym wypoczynku. Niech tam przejdzie trening i niech zacznie na nowo gromadzić doświadczenie w walce na trudnych ringach amery-

,Woodcock ma jeszcze przed sobą wielką przyszłość, jeśli będzie właściwie pokierowany" - dodał pułko-

Plan polega więc na daniu Woodcockowi wypoczynku, a potem możliwości nowego startu. Czy da się to wykonać? Woodcock ma 26 lat. Zawodnik ciężkiej wagi dochoczi zwykle do szczytu formy dopiero w 28 roku życia. Wziąłem pod rozwagę wszystkie aspekty projektu.

Ray Arcel, czołowy trener pieściarzy świata, który przybył do Anglii jako trener Joego Baksi powiedział mi, że gdyby nie miał zobowiązań w stosunku do Joego, to najchętniej wybrałby Woodcocka. aby pokierować nim w walce o mistrzostwo świata. Spytalem więc wczoraj Arcela, czy chciałby zająć się Woodcockiem, gdyby udał się on do Ameryki. Arcel odpowiedział mi: "Z pewnością chciałbym. Muszę jednak czekać, aż mnie o to poproszą".

Następnie zwróciłem się do Toma Hurst, troche rozcząrowanego menażera Woodcocka. Gdy przedstawiłem mu projekt, Hurst powiedział, że myśl wycaje mu się dobra. "Bruce musi wypocząć przynajmniej 3 miesiące, ale potem zabierzemy się znów do walki" - dodał.

Widać z tego, że projekt dałoby się zrealizować. Trzeba tylko, aby strony zainteresowane spotkaly się i porozumiały ze sobą.

#### PRZYCZYNY PORAŻKI

Wszyscy Amerykanie, z którymi mówiłem, twierdzą zgodnie, że porażkę Woodcocka przypisywać należy jego brakowi doświadczenia i nieodpowiedniemu przygotowaniu do zawodów. Wyrażają się natomiast z wielkim uznaniem o dzielnej postawie Woodcocka.

Baksi pokazał nam. jak gruntowna jest amerykańska metoda treningu. Ameryce, może to potwierdzić. Dlaczego byśmy więc nie mieli skorzystac z ofiarowanej sposobności? Amerykańscy znawcy pięściarstwa z pewnością nie wysunęliby swej propozycji, gdyby nie widzieli w naszym mistrzu odpowiedniego kandydata.

Jakie sa bezpośrednie perspektywy brytyjskiego pięściarstwa? Jack Salomon, organizator zawodów pięściarskich w Londynie, wysłał wczoraj telegram do Fredd ego Millsa, brytyjskiego mistrza wagi półciężkiej, wzywając go do niezwłocznego powrotu z Afryki Południowej. Mills ma przygotować się do walki w dniu 6 czerwca (w przededniu Derby) w Londynie z Amerykaninem, Lloyd Marshal-

Jeśl: Mills wygra te walkę, to stanie do zawodów o mistrzostwo świata przeciwko Gusowi Lesnevich w lecie b. roku. Woodcock pozostanie poza grą przynajmniej na przeciąg najbliższego sezonu letniego.

Daily Telegraph

